Rok I. Nr. 72. Częstochowa, środa 26 października 1932 r. Cena numeru 10 gr.

ILUSTROWANY KURJER CZĘSTOCHOWSKI

Największy organ demokratyczny niezależny woj. kieleckiego.

Redaktor naczelny i odpowiedzialny **Jan Barylski.**

Ceny ogłoszeń: za wiersz milimetrowy przed tekstem 1 złoty, w tekście 50 gr., za tekstem 40 gr. Drobne ogłoszenia po 5 gr. za wyraz. Najmniej 50 gr. || **Prenumerata wynosi miesięcznie zł. 3.00**

Adres redakcji i administracji: ul. Panny Marji Nr. 41. Telefon 12. — Konto czekowe P. K. O. Warszawa 65.070 Wiktor Monsiorski.

Oddział: Radomsko, ul. Żeromskiego 9. Czynny od godz. 8 do 18-ej.

AMNESTJA.

WARSZAWA, 25. 10. (wł.) W jutrzejszym numerze „Dziennika Ustaw" ukaże się rozporządzenie prezydenta Rzplitej, ogłaszające amnestję, w związku z wprowadzeniem z dn. 1 września 1932 r. jednolitego kodeksu karnego i prawa o wykroczeniach.

Amnestja dotyczy spraw o wykroczeniach, znajdujących się w orzecznictwie władzy sądowej bądź administracyjnej, a za które zasądzono karę grzywny i karę pozbawienia wolności nie wyżej jednak jak 6 miesięcy, lub jedną z tych kar. Kary pozbawienia wolności powyżej 6 miesięcy, lecz nie przekraczające 1 roku, zostają złagodzone o połowę.

Amnestja nie dotyczy m. i. przestępstw wojskowych, przestępstw, ujawniających dążenia do rozpowszechnienia zasad ustroju komunistycznego, fałszowania pieniędzy, przestępstw skarbowych z wyjątkiem niedozwolonej uprawy tytoniu, przestępstw na szkodę skarbu państwa i t. d.

Do męża i tronu

ma powrócić królowa Rumunji.

LONDYN, 25. 10. W kołach politycznych krążą sensacyjne pogłoski o rzekomem zwróceniu się króla Karola Rumuńskiego do rozwiedzionej małżonki, księżny Heleny, która bawi obecnie w Bukareszcie, o zgodę na unieważnienie, dokonanego przed czterema laty rozwodu i wstąpienie w nowy związek małżeński.

Rolę pośrednika pomiędzy rozwiedzioną parą królewską odgrywa minister Titulescu, który cieszy się specjalnem zaufaniem króla Karola i który ostatnio, jako poseł w Londynie, swoją dymisją spowodował upadek rumuńskiego gabinetu.

„Daily Mail" i „Daily Herald" uważają, że nowy premjer Maniu i Titulescu zajmują się sprawą pogodzenia królewskich małżonków i uważają ją za sprawę państwową niezwykłej wagi, której pomyślne załatwienie wzmocniło by zachwiany autorytet monarchji w Rumunji.

W razie anulowania rozwodu nastąpiłaby uroczysta koronacja królewskiej pary.

PRZYJĘCIA U PREZ. RZPLITEJ.

WARSZAWA, 25. 10. (wł.) Prezydent Rzplitej przyjął w dniu dzisiejszym przed południem inspektora armji gen. Osińskiego, zastępującego kanclerza kapituły orderu „Polski Odrodzonej".

PERSJA ZAKUPIŁA SAMOLOTY POLSKIE.

WARSZAWA, 25. 10. (wł.) W związku z wizytą lotnika polskiego kpt. Karpińskiego w Teheranie rząd perski zakupił kilka aparatów polskich tej samej konstrukcji, na którym dzielny lotnik odbył swój brawurowy lot.

145.968 BEZROBOTNYCH.

WARSZAWA, 25. 10. (wł.) Według danych statystycznych, liczba bezrobotnych zarejestrowanych w państwowych urzędach pośrednictwa pracy wynosiła na terenie całego państwa w dniu 22 października br. 145.968 osób co stanowi spadek w stosunku do tygodnia poprzedniego o 100 osób.

ZMIANY W SĄDOWNICTWIE.

WARSZAWA, 25. 10. (wł.) W najbliższym czasie spodziewać się należy całego szeregu przesunięć i zwolnień na stanowiskach sędziów śledczych.

SAMOBÓJSTWO PROFESORA uniwersytetu warszawskiego.

WARSZAWA, 25. 10. (wł.) Popełnił tu dzisiaj samobójstwo 57-letni profesor uniwersytetu warszawskiego, Konstanty Janicki.

NOWY KOMISARZ SYNDYKATU NAFTOWEGO.

WARSZAWA, 25. 10. (wł.) Komisarzem rządowym syndykatu naftowego mianowany został naczelnik wydziału w min. przemysłu i handlu inż. Fridberg.

ZADOWOLENIE W GENEWIE Z FRANCUSKIEGO PLANU ROZBROJENIOWEGO.

GENEWA, 25. 10. (PAT.) Porozumienie osiągnięte ubiegłej nocy w Paryżu w łonie komisji badań najwyższej rady obrony narodowej co do francuskiego planu bezpieczeństwa powitane zostało przez genewskie koła z żywem zadowoleniem, gdyż wzmocni ono znaczenie doniosłość wyznaczonego na dzień 3 listopada posiedzenia prezydjum konferencji rozbrojeniowej, któremu rząd francuski zamierza niezwłocznie przedstawić swój plan.

W 5 DNI I 7 GODZIN PRZEZ ATLANTYK.

GIBRALTAR, 25. 10. (PAT.) Nowy włoski parowiec transatlantycki „Rex" przybył tu z Nowego Jorku po przebyciu Atlantyku w rekordowym czasie 5 dni i 7 godzin.

ZAGROŻONA PROHIBICJA.

NEWARK (New Jersey), 25. 10 Odbył się tu wielki wiec przedwyborczy na rzecz kandydatury Roosevelta. Zabierał głos m. in. Al. Smith, który występował przeciwko prohibicji, zarzucając Hooverowi, że jest rzecznikiem kół, pragnących utrzymania prohibicji.

Wiec odbył się w atmosferze wielkiego podniecenia i w obecności wielkich tłumów. Ścisk był tak wielki, iż obalono żelazne ogrodzenie wysokości 30 stóp. Jedna osoba poniosła śmierć, 40 osób jest rannych. (PAT.)

Wielki proces o zabójstwo dyr. zakładów żyrardowskich

Robotnicy Żyrardowa demonstrują

WARSZAWA, 25. 10. (wł.) W drugim dniu procesu Blachowskiego, zabójcy dyrektora zakładów żyrardowskich, zeznawało kilku świadków, a między innemi lekarz, u którego się leczył Blachowski i dyrektor administracyjny Żyrardowa Waśkiewicz. Zeznania dyr. Waśkiewicza były na ogół dość wstrzemięźliwe, w żadnym bowiem wypadku nie występował przeciwko oskarżonemu zbyt ostro. Waśkiewicz stwierdza tylko, że Blachowski zaniedbywał się w pracy i pił, poza tem zeznał świadek, że żona Blachowskiego oświadczyła mu raz, że się z mężem rozchodzi.

Mówiła rozgoryczona, że gdy wysłała męża z dziećmi do Warszawy, musiała sama ładować rzeczy do późnej nocy, a przyjechawszy od Warszawy, zastała dzieci u gospodyni, opuszczone przez ojca, który wyszedł gdzieś w południe i do późnej nocy nie powrócił.

Tak dużo już z nim zniosła, miała tyle upokorzenia, które nie zawsze kobieta darowuje, że nie była już w stanie dłużej tego wszystkiego znosić.

Mąż na kolanach przyrzekał jej przed wyjazdem poprawę, okazało się to jednak niepoważne.

Następnie dyr. Waśkiewiczowi zadaje pytanie obrona.

— Czy słyszał pan o pogłoskach, jakoby Żyrardów miał sprowadzać towary francuskie i przestemplowywać je u siebie?

— Takiego wypadku nie było.

— Czy w Żyrardowie była specjalna komisja związku przemysłu tekstylnego?

— Tak.

— Czy słyszał pan coś o tem, że konsorcjum po to kupiło Żyrardów, by go zniszczyć.

— To jest możliwe.

— Czemu zmniejszyła się produkcja w Żyrardowie?

— Czy pan uważał Blachowskiego za siejącego fermenty?

— Nie.

— Czy panu wiadomo, że zarząd chciał wyeksmitować szkołę?

— Nie, żądano tylko zapłaty.

Blachowski: — Czy skarżyłem się na bezsenność i zdenerwowanie?

— Tak.

— Czy postąpiłem sobie kiedyś względem pana w sposób grubjański lub niewłaściwy?

— Nie.

WARSZAWA, 25. 10. (wł.) Dziś przed południem część robotników zakładów Żyrardowskich w liczbie 252 osób, w związku z odbywającym się procesem zabójcy Koehlera, Blachowskiego, przerwała na 10 minut pracę.

Spokoju nigdzie nie zakłócono. Po dziesięciu minutach wszyscy robotnicy wrócili do pracy.

Dwie katastrofy na niemieckich kolejach.

BERLIN, 25. 10. Wczoraj wydarzyły się w Niemczech dwie katastrofy kolejowe.

W Prusach Wschodnich w miejscowości Tiefensee pociąg osobowy najechał na pociąg towarowy, przyczem lokomotywa pociągu osobowego wykoleiła się. Cztery osoby odniosły ciężkie rany.

W Reibnitz w Górach Olbrzymich odłączyło się od pociągu towarowego kilka wagonów, które zatarasowały tor.

Na wagony te najechał pociąg osobowy, przyczem również wykoleiła się lokomotywa. Maszynista i czterech pasażerów odnieśli rany.

Podpalacze kościołów

SKARBY HISZPANJI PŁONĄ.

MADRYT, 25. 10. — Po całej Hiszpanji grasują szajki podpalające kościoły. Nie jest to jakiś żywiołowy odruch ludności przeciw duchowieństwu i religji, lecz czyny zorganizowanej bandy, która posługując się samochodem, podpala świątynie, poczem natychmiast znika.

W miejscowości Marchena koło Sewilli członkowie szajki podłożyli ogień pod zabytkowy kościół św. Sebastjana. Ludność rzuciła się na ratunek świątyni, która mimo to spłonęła doszczętnie. Pastwą ognia padły cenne zabytki artystyczne. Również w okolicy Sewilli podpalony został w jednej z miejscowości kościół i klasztor S. S. Karmelitanek. Klasztor zdołano ocalić, kościół spłonął.

Straszny wybuch benzyny

ZDERZENIE SAMOCHODU Z KOLEJKĄ.

PARYŻ, 25. 10. Na przedmieściu Paryża, Arpajon, wydarzyła się wczoraj wieczorem niezwykła katastrofa. Samochód ciężarowy, naładowany beczkami z benzyną, zderzył się z parowozem kolejki lokalnej.

Wskutek zderzenia zapalił się zbiornik z benzyną, a następnie płomienie przerzuciły się na ładunek benzyny.

Powietrzem wstrząsnęło kilka potężnych detonacyj.

Wskutek wybuchu beczek benzyna rozprysnęła się na wagony kolejki i są siednie domy. Kilka wagonów spłonęło. Powstały pożar zniszczył także doszczętnie trzypiętrową kamienicę, dwie inne zaś częściowo.

Szofer, nie mogąc się wydostać z samochodu, spłonął żywcem.

Z pism i depesz

JEST LEPIEJ, BO TYLKO 65 BANKÓW ZBANKRUTOWAŁO.

„Federal Reserve Bank“ ogłasza raport wrześniowy o sytuacji finansowej w St. Zjedn. Raport stwierdza złagodzenie kryzysu gospodarczego. Bankructwa banków zmniejszyły się do liczby 65. Stało się to dzięki pomocy kredytowej „Korporacji rekonstrukcji finansowej“. Zapas złota wzrósł do 4200 milj. dolarów.

ZABAWNA KŁÓTNIA UKRAIŃSKICH ORGANÓW.

Pomiędzy ukraińskimi dziennikami „Diłem“ i „Nowym Czasem“ wywiązała się groteskowa polemika. „Nowy Czas“ zaatakował „Diło“ za przyjęcie ogłoszenia polskiego monopolu tytoniowego, propagujące palenie papierosów i tytoniu.

W odpowiedzi na to „Diło“ zarzuciło naczelnemu redaktorowi „Nowego Czasu“, że sam jest nałogowym palaczem i konsumentem wyrobów tytoniowych.

TYLKO POLSKIE PIENIĄDZE NA TERENIE GDAŃSKA W KASACH KOLEJOWYCH.

Onegdaj odbyło się pod przewodnictwem p. premjera Prystora posiedzenie rady ministrów.

Na posiedzeniu tem rada rozważyła szereg wniosków oszczędnościowych z dziedziny usprawnienia administracji M. in. rada przyjęła zarządzenie ministra komunikacji, wydane w porozumieniu z innymi zainteresowanymi ministrami, wprowadzające w celu uproszczenia rachunkowości pobieranie wszelkich opłat kolejowych jedynie w złotych polskich na wszystkich linjach kolejowych, włącznie z linjami na terenie w. m. Gdańska.

ZBRODNICZA SPÓŁKA ADMINISTRATORA Z DOZORCĄ.

Prokurator 4-go okręgu w Warszawie otrzymał przed kilkoma tygodniami zawiadomienie, że właścicielka dużej kamienicy przy ulicy Dzikiej w stolicy została zamordowana przez administratora i dozorcę, którzy, korzystając ze zdziecinnienia staruszki, zabierali jej cały dochód, nie dając jej nawet jedzenia. Wskutek okropnych warunków życia — staruszka zmarła.

Na skutek polecenia urzędu prokuratorskiego administratora i dozorcę aresztowano. Dochodzenie w toku.

POGŁOSKI O AMNESTJI.

W stołecznych kołach sądowych krążą wersje, jakoby ministerjum sprawiedliwości zamierzało wnieść na najbliższe posiedzenie sejmu, projekt ustawy amnestyjnej.

Wedle tych pogłosek amnestja w pierwszym rzędzie dotyczyć miałaby przestępstw natury administracyjnej. Pozatem projektowaną jest podobno t. zw mała amnestja. Nie byłyby objęte osoby skazane na karę pozbawienia wolności do jednego roku, a mianowicie skazani na 6 miesięcy byliby całkowicie zwolnieni od odbycia kary, a skazani do roku na zasadzie tej amnestji będą musieli odsiedzić tylko połowę wymierzonej kary. Amnestja miałaby być ogłoszona 11-go listopada jako w dniu święta narodowego.

100 TYS. DOLARÓW ZA ZŁAMANIE SERCA.

Panna Władysława Buszkówna z Winnipeg (Kanada) wystąpiła w sądzie ze skargą o 100 tysięcy dolarów odszkodowania przeciwko znanemu siłaczowi Zbyszkowi Cyganiewiczowi. Zbyszko, który obecnie będąc już w starszym wieku przerzucił się od zajęć sportowych do dziedziny przedsiębiorstw filmowych, oskarżony jest przez p. Buszkównę że „złamał jej serce“, łudząc ją widokami małżeństwa. Twierdzi ona, że dopiero po dwu latach stałej korespondencji dowiedziała się, że Zbyszko jest żonaty.

PO GŁODÓWCE WILCZY APETYT.

— Hallo! Czy szpital Jana Bożego w Warszawie? Jak się miewa głodujący inwalida Michał Czemerys?

Indentent szpitala p. Sobociński dziwi się wyraźnie:

— Głodujący? U nas pan Czemerys je wszystko, dużo i z wielkim apetytem.

— Nie przymusowo? Bez kaftana i sondy?

— Sam je. Nastarczyć mu nie można, jakby chciał się zemścić w ten sposób na tych, którzy go tutaj do nas przywieźli.

— Kaszkę, kleik?..

— Jak jest kaszka — to kaszkę — a jak jest chleb z wędliną — to proszę bardzo.

— A czy jest osłabiony?

— No tak, znacznie osłabiony i dlatego musi tu pozostać.

Ktoś zauważył żartobliwie, że przejedzenie się ma być nowa formą protestu.

50.000 HIEROGLIFÓW MUSI „WYKUĆ“ MAŁY JAPOŃCZYK.

Utyskujemy na przeciążenie szkolne naszych pociech? Przypatrzmy się dla porównania, jak pracuje młodzież szkolna dalekiego wschodu!

Mamy w tej chwili na myśli tak kulturalną Japonję. Tam dziecko rozpoczyna normalną naukę już od szóstego roku życia w szkole początkowej, gdzie kurs niższy trwa lat 4, wyższy — 2. Potem następuje szkoła średnia, oparta na wzorach europejskich, doprowadzająca do studjów akademickich.

Od r. 1871 istnieje w Japonji przymus szkolny w okresie od 6 do 14 lat życia, bardzo surowo przestrzegany. Dla najmłodszych dzieci istnieją tysiące wzorowych ogródków freblowskich. Starsze kształcą się w szkołach początkowych, których liczba wynosi 25.000 na 90 miljonów ludności.

Największym wysiłkiem dla umysłu dziecięcego jest nauka pisma japońskiego, pisma dźwiękowego „kana“, opartego na znakach w rodzaju hieroglifów w liczbie 50.000. Conajmniej 3.000 znaków trzeba sobie przyswoić dla wyrażenia pojęć potocznych; przeciętny inteligent umie ich napisać około 4.000, a przeczytać 10.000. Łatwo sobie wyobrazić, ile namęczyć się musi dziecko japońskie, zanim tę wiedzę posiądzie. Co znaczą wobec tego nasze wątpliwości z powodu „ó“, „rz“ i „ż“! Mali japończycy mają takich kombinacyj tysiące, to też wykuwają je do 16 roku życia.

Konferencja bałkańska w Bukareszcie.

(Korespondencja własna).

Bukareszt, w październiku

(Centropress). Do Bukaresztu zjeżdżają się przedstawiciele komitetów narodowych, utworzonych dla propagandy idei unji państw bałkańskich. W tych dniach bowiem zagajone zostaną obrady konferencji bałkańskiej, która jest zkolei trzecią tego rodzaju konferencją. Obrady toczyć się będą od 21 — 27 października w sali posiedzeń parlamentu rumuńskiego. Przewodniczącym konferencji jest Ciceo Pop, przewodniczący sejmu rumuńskiego i przewodniczący rumuńskiego komitetu zbliżenia państw bałkańskich. Na czele delegacji jugosłowiańskiej stoi były minister Jowanowicz, delegacji greckiej przewodzi były premjer Papanastasius, który jest inicjatorem tej konferencji. Przewodniczącym delegacji tureckiej jest poseł Hasan - bey.

Bułgarzy pierwotnie odmówili wzięcia udziału w konferencji, ponieważ nie zostały wykonane uchwały co do spraw mniejszościowych, jakie przyjęte zostały na ostatniej konferencji, która odbywała się w roku ubiegłym w Konstantynopolu. Na konferencji tej mianowicie uchwalono, że pomiędzy państwami bałkańskiemi wszczęte zostaną rokowania w sprawie zawarcia umów, regulujących kwestje mniejszościowe. Pomimo to jednak na nalegania rumunów bułgarzy wysłali swych delegatów, którzy prawdopodobnie wezmą udział w konferencji bukareszteńskiej tylko w charakterze obserwatorów, a czynny udział wezmą tylko w obradach, dotyczących spraw mniejszościowych.

Albanja również wysłała tym razem swych delegatów.

Zaznaczyć należy, że konferencja bałkańska nie jest oficjalnym przedsięwzięciem państw bałkańskich. Komitety narodowe poszczególnych państw składają się z czynnych polityków, członków parlamentów, publicystów itp. Prace tych komitetów zarówno jak wspólnych konferencyj, zmierzają do tego, aby narody bałkańskie przekonane zostały o możliwościach i perspektywach wzajemnej współpracy, która ostatecznie doprowadziłaby do zjednoczenia wszystkich tych państw w unji bałkańskiej. Z tego wynika, że program pracy bałkańskiej jest nadzwyczaj rozległy i obejmuje wszystkie gałęzie życia narodowego. Na konferencji rozpatrywane są kwestje polityczne, szuka się punktów sztywnych, usuwa się problemy sporne, zastanawia się nad wspólnemi urządzeniami kulturalnemi. Przedmiotem obrad są również kwestje gospodarcze i komunikacyjne.

W Niemczech urzędowo pozwala się żebrać.

Całe wsie głodują i żebrzą. — Burmistrzowie wystawiają „Betteischeine“. — Miljardowy deficyt miast.

Podano niedawno na tem miejscu obliczenia pism niemieckich, według których liczba bezrobotnych w Rzeszy dojdzie w niedługim już czasie zawrotnej sumy 10 miljonów ludzi! Pisma te przepełnione są codzień opisami potwornej nędzy, jaka naprawdę obejmować zaczyna swemi śmiertelnemi uściskami Rzeszę niemiecką. Coraz więcej bezrobotnych nie korzysta już z żadnych zasiłków, które zresztą są niebywale niskie, wynoszą np. w Berlinie (!) 34 mk. niem. miesięcznie.

Zdarzyło się niedawno w berlińskim urzędzie dobroczynności, że kilka zrozpaczonych kobiet zostawiło w urzędzie swe małe dzieci poniżej lat 5-ciu i uciekło, nie mogąc patrzeć na głód i chłód swych maleństw, dla których nie mogły dostać ani pożywienia, ani węgla ani też ubrań.

Bardzo znamienny jest telegram, jaki rząd Turyngji przesłał na ręce prez. Hindenburga, w którym Turyngja domaga się natychmiastowej pomocy państwa wobec potwornych rozmiarów, jakie przybrało tam bezrobocie. Pisma niemieckie zamieściły opis niesłychanych stosunków, jakie w tamtych okolicach panują. Około 400 gmin stoi poprostu w obliczu głodu. Tak samo jak w Turyngji dzieje się w Saksonji i w całem zagłębiu węgla brunatnego, gdzie wszystkie kopalnie zamknięto.

Burmistrzowie gmin prowincji Gotha oraz inni urzędnicy tego okręgu zagrozili złożeniem mandatów wobec niemożności przyjścia z pomocą głodującej ludności. Istnieją tam gminy jak np. Schwarzwald, gdzie na zapomogi wydano rocznie 42 226 mk., a dochody całej gminy łącznie z nauczycielem wynoszą 35.400 mk.! W pewnej gminie Turyngji na 600 mieszkańców ma pracę jeszcze 9 osób! Podatki płacą tam jeszcze tylko dwaj nauczyciele, a burmistrz opłaca telefon z własnej kieszeni. W gminie Wildenspring na 447 mieszkańców 410 żyje z zasiłków. W miejscowości Frankenheim cała ludność jest bez pracy, to zn. 1.200 osób, a mimo to w lecie prze 3 mies. burmistrz nie wypłacał ani feniga zapomogi, tak, że ludność żyła z jagód, zbieranych w lesie. A co się tam dziać będzie w zimie?! Nic dziwnego, że cała ludność żebrze w okolicy o promieniu 40 km.! Nic dziwnego, że mnożą się włamania i kłusownictwo, a landrat boi się przejeżdżać przez wieś. Gdzie żandarmerja próbowała aresztować żebrzące dzieci, narażała się na pobicie.

Zresztą są i takie wypadki, że władze wystawiają formalnie t.zw. „Bettelscheine“, co miało miejsce np. w okręgu Rudolstadt, gdzie burmistrzowie poświadczają na piśmie mieszkańcom, iż jako od szeregu lat bezrobotni, nie otrzymujący od gmin żadnych zasiłków, mają prawo żebrać.

Pisano już też na tem miejscu o fatalnem położeniu miast niemieckich, nawet wielkich i o wspólnej akcji 14 miast Zagłębia Ruhry, które nie mogą podołać bezrobociu i przeprowadziły specjalną ankietę, wykazującą ich bezsiłę. 14 tych miast, w tem miasta jak Essen, Dortmund i Duisburg wykazują deficyt w wysokości 100 miljonów marek. Sam Berlin wykazuje w dziedzinie zapomóg deficyt 70 miljonów, ogół zaś miast wchodzi w następny okres budżetowy z deficytem przeszło 1 miljarda, jak wykazuje „Berliner Tageblatt“ z 20 października r. b.

Kot-widmo w radjo londyńskiem

Słuchacze stacji radjowej w Londynie byli od pewnego czasu szczerze zdziwieni, gdy audycje przerywało przeraźliwe miauczenie kota.

I na stacji radjowej nie wiedziano skąd ten głos pochodzi.

W gmachu na Regent-street, skąd nadawano audycje, nie było żadnego kota. Przynajmniej najbardziej skrupulatne poszukiwania nie dawały rezultatu.

Wystarczyło, by audycja była w pełni, a natychmiast rozlegało się potworne miauczenie kota.

Radjosłuchacze zasypywali listami radjo londyńskie, domagając się usunięcia kota. Tego samego żądano niejednokrotnie przez telefon. Nic nie pomagało, gdyż kota nie można było znaleźć.

O tajemniczym kocie zaczęły krążyć wieści, że jest to widmo jakiegoś kota, który zginął w tym gmachu. Że to dusza jakiegoś potępieńca, który za życia był radjosłuchaczem, pokutuje w głośnikach.

Aż pewnego dnia...

Posługacz, sprzątający gmach radja na Regent-street, znalazł w piwnicy kota.

Było to wygłodniałe zwierzę, o nastroszonej szerści i dzikiem spojrzeniu.

Nie ulegało wątpliwości, że był to ów „radjowy kot“. Specjalne warunki akustyczne sprawiły, że gdy miauczał w piwnicy, włączał się do audycji.

—oOo—

Poplamiona marynarka

i karjera złego kelnera.

Pewien pan przyszedł do jednej z restauracyj nowojorskich. Dzień był ciepły, więc gość tamtejszym zwyczajem zdjął marynarkę i rozwiesił ją na krześle.

Kelner przyniósł mu zupę, ale był tak niezręczny, że rozlał zupę na marynarkę pana. Po krótkiej, ale gwałtownej wymianie zdań, kelner przyniósł z kuchni miseczkę ciepłej wody, mydło i ręcznik i starannie oczyścił zatłuszczoną marynarkę.

Gość był udobruchany. Ale gdy płacił rachunek, znalazł na końcu uwagę: „Extra: 25 centów“.

— Za co mam płacić te 25 centów? — spytał.

— Za ciepłą wodę, mydło, no i mój czas — brzmiała odpowiedź kelnera.

Oburzony gość pobiegł do dyrektora zakładu ze skargą na taką bezczelność.

Dyrektor zawezwał kelnera i w obecności gościa powiedział mu surowo:

— Nie może pan ani chwili dłużej być u mnie kelnerem.

Gość poszedł. Wtedy dyrektor zawezwał po raz drugi kelnera.

— Kelnerem pan istotnie nie może już u mnie być, ale oceniam, jaki z pana „bussinesman“ i robię pana zarządzającym moją restauracją.

Zbliża się dzień oszczędności...

Dzień 31-go października obchodzony jest w całym świecie, a więc i w Polsce, jako dzień oszczędności. Odczyty. artykuły w prasie, pogadanki w szkołach itp. mają zachęcać młodych i starszych do ciułania groszy i— co njaważniejsza — do lokowania oszczędności nie w piecach, siennikach lub pończochach. lecz w pierwszym rzędzie w kasach komunalnych i bankach państwowych, bo te dają bezwzględną pewność, że zaoszczędzony grosz nie przepadnie.

Przyznać trzeba, że nawoływania te wywierają należyty skutek, gdyż wkłady w kasach komunalnych, w bankach. w pocztowej kasie oszczędności rosną z dnia na dzień, choć bardzo krytyczne czasy, które przeżywamy niezbyt sprzyjają odkładaniu groszy na czarną godzinę.

Pomimo tego Polska pod względem oszczędności wlecze się w ogonku państw kulturalnych. Czemuż przypisać mamy ten niepocieszający objaw? Czy naprawdę zmysł oszczędności tak mało rozwinięty jest u nas?

Odpowiedź na te pytania znaleźliby można łatwo, przeglądając księgi banków zagranicznych. Przekonalibyśmy się tam łatwo, że ludzie bogaci, ludzi, których dochody przewyższają znacznie wydatki, wszystkie oszczędności swoje lokują zagranicą.

Brak zaufania do własnych instytucyj tak jest zakorzeniony w sferach zamożniejszych, że nie odstraszają ich żadne straty, jakie ponieśli skutkiem spadku funta angielskiego i skutkiem krachu najpotężniejszych banków niemieckich i austrjackich.

Bardzo wiele też ludzie zamożniejszych kupuje dolary i trzyma je u siebie, nie bacząc na to, że i ten „murowany" dotychczas pieniądz lada chwila może stracić dużo na swej wartości, zwłaszcza że deficyt budżetowy Stanów Zjednoczonych wzrasta kolosalnie z roku na rok, a bezrobocie zatacza coraz większe kręgi.

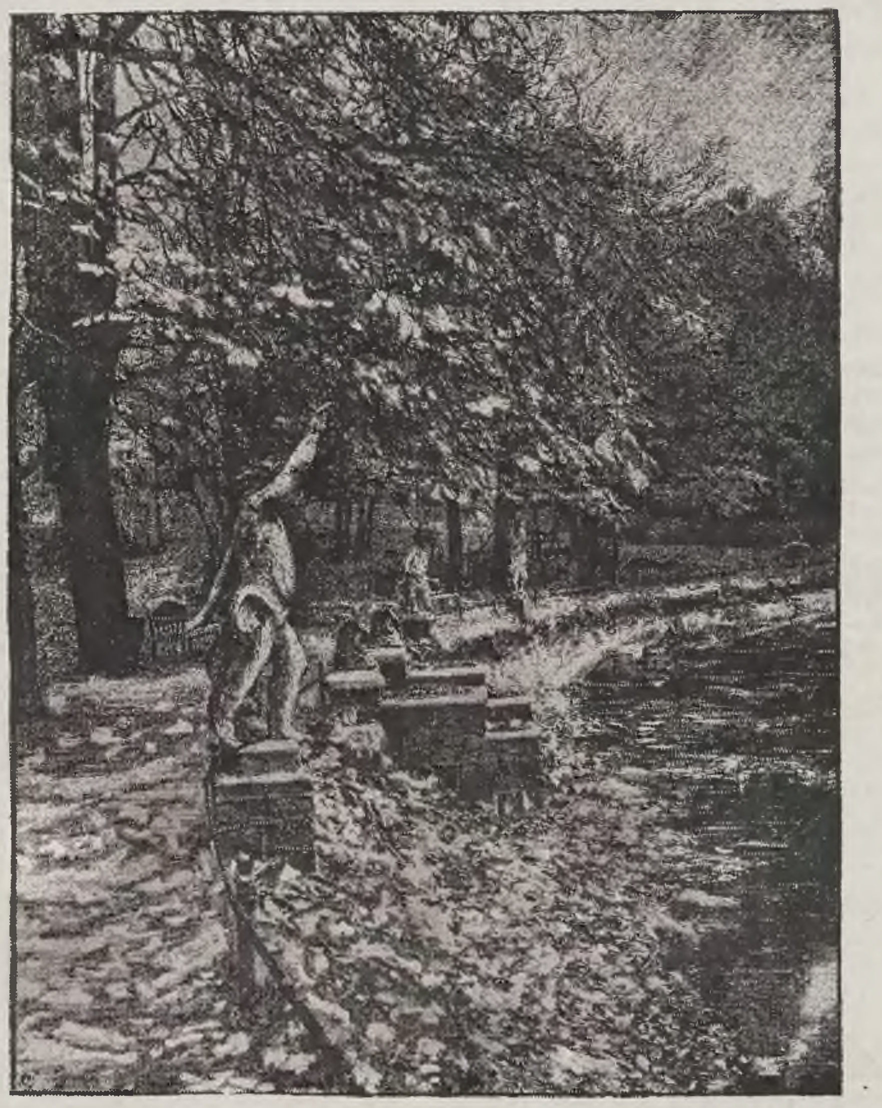
Tych ludzi, co tak uparcie pracują na zgubę własnego kraju przez lokowanie kapitałów u wrogów na szych, nie przekonają ani odczyty, ani artykuły prasowe. Ale na szczęście miljony obywateli, których dziś śmiało zaliczyć można do kategorji biedaków, wierzą, że złoty polski, który taką burzę przetrwał niedawno, jest najlepszem zabezpieczeniem oszczędności i jednocześnie pojmują, że kapitały składane w instytucjach krajowych przyczyniają się do ożywienia życia gospodarczego.

I ci właśnie ratują sytuację i gromadzą kapitały, składając ciężko zapracowany grosz do grosza, odmawiając sobie nieraz najpotrzebniejszych rzeczy.

Gdybyż tak sfery zamożne poszły za przykładem mas! Jakże inaczej wyglądałaby Polska!

(J)

Gdy liść opada...



jesień w parku.

80 procent lekarzy głoduje.

SĄ I TACY, KTÓRZY SPRZEDAJĄ GAZETY.

Ostatnio coraz częściej słyszy się o jaskrawych faktach nędzy wśród lekarzy. Na gruncie Małopolski kwestja ta zaostrzyła się znacznie. Widocznie zaostrzenie problemu nakazało zainteresowanym lekarzom poruszyć swą fatalną sytuację w sposób stanowczy i konkretny.

W niedzielę z inicjatywy związku lekarzy Rzeczypospolitej Polskiej, odbyło się we Lwowie pierwsze zebranie szerokiego grona lekarzy, na którem rzecz szczegółowo przedyskutowano. Z referatem wystąpił dr. Exelbirt. Zebranie zagaił dr. Lesław Węgrzynowski, wskazując na ciężkie położenie lekarzy i troskę zrzeszeń zawodowych lekarskich. Izba lekarska zajęła się gorąco tą sprawą i zbiera materjały, dotyczące jaskrawej nędzy. Dr. Węgrzynowski oświadczył, że we Lwowie są wypadki. że lekarze

sprzedają gazety.

Jest wielu lekarzy, którzy nie zarabiają ani grosza. Są to poważne zagadnienia z punktu widzenia naukowego i społecznego. istnieje groźba

obniżenia wiedzy

ze szkodą dla społeczeństwa.

Dr. Węgrzynowski podkreślił konieczność uzyskania skonkretyzowanych postulatów lekarskich i zapowiedział odbycie szeregu

zebrań dyskusyjnych

dla uzyskania substratu, a wreszcie podał wytyczne zabiegów, żądając wydania zakazu komulacji i dublowania posad lekarskich, oraz utworzenie biura pośrednictwa pracy dla lekarzy.

Dr. Exelbirt w obszernym referacie, stanowiącym pierwszy materjał dyskusyjny, mówiąc o nędzy wśród lekarzy podał, że prawie

80 proc. lekarzy niemal głoduje.

W Polsce niema hyperprodukcji lekarzy, w stosunku do potrzeb jest ich właściwie za mało. Wobec tej sytuacji mogą być

dwa wyjścia,

albo generalne zniesienie posad stałych i wolna praktyka, albo etatyzacja lekarzy. — Ponieważ obie rzeczy są skrajne, należy wyszukać inne środki wyjścia.

Dr. Exelbirt przestrzegał młodych lekarzy, że dziś zaraz po otrzymaniu dyplomu nie mogą zarobkować, stanowiska zyskują lekarze o większej praktyce i wyższych kwalifikacjach.

Co do komulacji posad lekarskich do dziś sprawa ta stanowi ogromny problem i wywołuje niezwykłe rozgoryczenie wśród bezrobotnych lekarzy. Zdarza się, że jeden lekarz ma dwie, trzy lub cztery posady i praktykuje jeszcze w domu. Referent przedstawił jeszcze postulaty celem utworzenia biura pośrednictwa pracy i sprawiedliwego obciążenia podatkowego z tem, że w odnośnych komisjach podatkowych powinni zasiadać delegaci zrzeszeń lekarskich.

Wreszcie referent wskazał na plagę

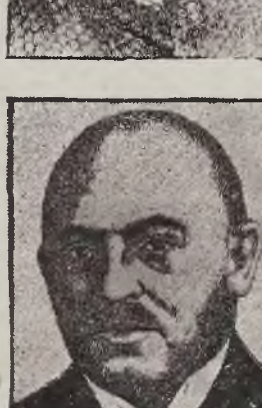
pokątnego faktorstwa

na rzecz pewnych lekarzy, bo zdarza się obecnie dość często, że faktorzy wyciągają pacjentów z poczekalni jednego lekarza i prowadzą do drugiego. Fakty takie zdarzają się nawet w ambulatorjach i poczekalniach szpitalnych.

W bardzo ożywionej dyskusji. w której podniesiono wszystkie bolączki lekarzy, zebranie uznało za sprawę nagłą potrzebę wydania zakazu komulacji posad, która jest obecnie zjawiskiem codziennem, zwłaszcza w kasach chorych.

ZAMACH NA ŚPIEWACZKĘ.





Słynna śpiewaczka berlińska Getruda Bindernagel po wyjściu z opery miejskiej, została postrzelona przez swego 53-letniego męża, bankiera Wilhelma Hintzego po krótkiej rozmowie. Stan śpiewaczki jest beznadziejny. Mąż jej chciał odebrać sobie życie, lecz został przez policję rozbrojony i aresztowany. Przyczyną zbrodni była okoliczność, że śpiewaczka wzięła do siebie siostrę i matkę, co nie podobało się Hintzowi.

Pastylki przeciw samobójstwu.

Poradnia dla znużonych życiem.

Wielebny dr. Harry Willer jest niezwykłym człowiekiem. I biuro jego jest niezwykłem biurem.

Wielebny Harry Willer jest specjalistą od leczenia ludzi, którzy pragną popełnić samobójstwo.

Zrazu nie traktował tego jako zawód. Jako pastor nie mógł znieść myśli, by ludzie sami dysponowali swem życiem, którego granice nakreślił Bóg. Jako lekarz uważał, że ludzi tych można znakomicie leczyć z ich depresyj psychicznych. Jako optymistyczny Yankes uważał, że człowiek raz odratowany, więcej się na swe życie nie targnie.

Więc zaczął udzielać porad.

Skończyło się na tem, że policja, sędziowie, nauczyciele, duchowni, senatorowie i psychjatrzy zaczęli mu przysyłać klientów.

Powstała poradnia dla znękanych życiem. Dr. Willer miewa teraz po 500—600 klientów miesięcznie.

Wielebny Willer twierdzi, że dwie są najczęstsze przyczyny, dla których ludzie popełniają samobójstwo:

miłość i pieniądze.

— Ale ci desperaci są najłatwiejsi do przekonania — twierdzi pastor. — Najbardziej zatwardziali są ci, co postanowili odebrać sobie życie na zasadzie jakiejś swoistej filozofji, która sam sobie wykombinowali.

Na pytanie, w jaki sposób odwodzi ludzi od samobójstwa. Willer odpowiedział:

— Nie mam ustalonego systemu. Wszystko zależy od poszczególnego wypadku. Niekiedy, muszę krzyczeć zgóry na kandydata do samobójstwa: „Jakiem prawem rozporządza pan swem życiem? Jak pan śmie?

To bezczelność!!"

Niekiedy przyznaję mu racje: „Ma pan, może, słuszność, ale poco się tak śpieszyć. Niech pan poczeka do przyszłego tygodnia i wtedy przyjdzie mi powiedzieć, czy trwa w swym zamiarze".

A niekiedy daje poprostu środek. „Ten proszek, zażyty przed snem, zmieni pana zamiary".

— I cóż to za proszek?

— Czy ja wiem? Wszystko jedno: aspiryna, albo pastylka Vichy. To nie ma znaczenia".

W New Yorku popełnia samobójstwo rocznie 1500 ludzi.

Większość tych samobójstw popełnia się pod wpływem chwili, impulsu. Skok z drapacza chmur, lub rzucenie się pod pociąg nie może być długo planowane.

Natomiast, bywają samobójstwa z premedytacją.

Zdarza się, że ojciec rodzinny dochodzi do wniosku, iż on sam jest niepotrzebny żonie i dzieciom, natomiast potrzebne są jego pieniądze. Wtedy ubezpiecza się na życie i odchodzi.

Samobójstwa dzieci, młodzieży. a niekiedy kobiet, są często „na złość".

Niedawno pewna mieszkanka robotniczej dzielnicy włoskiej podczas sprzeczki z mężem. zawołała: „Tak? To patrz. co robię?" I w oczach jego wypiła butelkę trucizny na szczury. Z pewnością nie objęła myślą tego, że umrze. Umarła w drodze do szpitala.

Wielebny dr. Willer uratował już od śmierci setki kandydatów do samobójstwa. Błogosławią go liczne rodziny.

Strajk chłopski w Częstochowie.

NA TARG WTORKOWY PRZYBYŁO BARDZO MAŁO FURMANEK.

Wtorkowy targ, z powodu strajku chłopskiego, nie odznaczał się dużem ożywieniem.

Z 6000 furmanek, które przybywały zazwyczaj na targ w Częstochowie we wtorek przybyło zaledwie kilkanaście.

Na Nowym Rynku stało 28 fur z kapustą, dowiezioną przez ogrodników z miasta. Na Rynek Wieluński przyprowadzono 9 koni i stało około 12 furmanek. Na Starym Rynku zaś było tylko 5 pachciarzy.

Przybyła jedynie ze wsi okolicznych dość znaczna liczba gospodyń z koszykami z nabiałem. Ożywienie na targach w tych warunkach było bardzo słabe.

Nowe aresztowania w powiecie

w związku ze strajkiem chłopskim

Wobec ożywionej agitacji po wsiach za strajkiem chłopskim i wstrzymaniem dowozu artykułów żywnościowych do miasta, policja dokonała szeregu nowych aresztowań:

W Lgocie, gm. Grabówka, za nakłanianie włościan aby nie wyjeżdżali na targ, aresztowani zostali mieszkańcy tejże wsi: Stanisław Urbańczyk, Jan Klama, Józef Gruca i Józef Świąc.

W Kiedrzynie dotkliwie pobity został przed swą zagrodą Franciszek Siedlaczek.

W Białej aresztowano kilka osób, a w ich liczbie: Annę Nocoń, Stanisławę Bulińską, Sklejową i jej męża Franciszka Bulińskiego, Antoniego Graczyka, Józefa Kobylkiewicza, Stefana Rędziocha i Wincentego Gałeckiego.

Zaznaczyć należy, że do agitacji w poszczególnych miejscowościach przyłączają się różne niezorganizowane jednostki, które wyzyskując podniecony nastrój włościan podżegają ich do ekscesów lub grożą biciem opornych włościan.

Działalność ligi morskiej i kolonjalnej

w roku 1931

NA MARGINESIE ODCZYTU D-RA W. ROSTKOWSKIEGO W SALI STRAŻY OGNIOWEJ.

Z okazji zakończenia dwutygonia propagandy ligi morskiej i kolonjalnej został wygłoszony w ub. niedzielę w sali straży ogniowej, przez członka zarządu głównego L. M. i K. p. dr. W. Rostkowskiego — odczyt pt. „Polska na morzu". Odczyt zgromadził kilkaset osób i zaszczycony był obecnością gen. bryg. M. Dąbkowskiego, który żywo sprawami morza się interesuje.

Korzystając ze sposobności, zarząd częstochowskiego oddziału ligi morskiej i kolonjalnej podaje kilka cyfr dotyczących ligi oraz jej działalności w roku 1931.

Liga morska i kolonjalna (początkowo liga morska i rzeczna) liczy 40.000 członków, zgrupowanych w 15 okręgach i ok. 300 oddziałach w Polsce. Posiada również kilkanaście oddziałów zagranicą w formie „Kół przyjaciół ligi". Koła takie istnieją w Czechosłowacji, Francji, krajach bałtyckich, Rumunji, Brazylji, Urugwaju, Australji, Stanach Zjednoczonych itd.

Okręgi ligi pokrywają się przeważnie terytorjalnie z województwami. Pod względem liczebności członków pierwsze miejsce zajmuje Warszawa, drugie Zagłębie węglowe, trzecie Kielce, dalej Lwów, potem Polesie. Na ostatniem (15) miejscu stoi województwo nowogrodzkie. Jeśli chodzi o miasta, to wg. danych ze stycznia 1932 r. najwięcej, bo 7161 członków miała Warszawa. Po niej idą miasta: Chorzów — 2120 członków, Katowice — 1962, Skarżysko — 1000, Wilno — 979 itd. Częstochowa zajmowała szesnaste miejsce z 302 członkami.

Budżet zarządu głównego ligi w roku 1931 wynosił po stronie dochodów zł. 396.037 i został w całości wydatkowany. Ważniejsze pozycje przychodów stanowią: składki oddziałów 46 proc. wszystkich przychodów, wydawnictwa 8.2 proc., subwencje 7.9 proc., wycieczki 7.6 proc. itd. — zaś rozchodów: wydawnictwo organu ligi „Morze" 30.3 proc., propaganda 15.1 proc., administracja 8.5 proc., koszty ogólne 8.1 proc., wycieczki 6.7 proc., wydawnictwa 5.9 proc. itd.

Pozostawiając sprawę działalności ligi w roku 1931 do następnego artykułu, parę słów trzeba poświęcić częstochowskiemu oddziałowi ligi morskiej i kolonjalnej.

Praca na terenie częstochowskim pomimo znacznych, jak wszędzie, trudności kryzysowych rozwija się pomyślnie. Z 302 członków z początku roku, liczebność podniosła się dzisiaj do 577, w najbliższych zaś tygodniach powinniśmy osiągnąć liczbę 700 członków. Cyfra ta wysunie prawdopodobnie oddział częstochowski z 16 miejsca na wyższe. Imprezy tegoroczne, acz z trudem, pokrywają akcję zbiórki na „fundusz kolonjalny". Urządzona w zimie br. „wielka akademja morska", a z wiosną odczyt gen. Dreszera dały plon propagandowy dość pokaźny. Współdziała z nami również w sposób wybitnie życzliwy i skuteczny warszawski zarząd główny.

Rzecz jasna, wszystko to nie może być powodem osłabienia tempa pracy, do zrobienia bowiem pozostaje jeszcze niesłychanie wiele. Dlatego też z tego miejsca zwracamy się do tych wszystkich, którzy to czytać będą z apelem: Zapisujcie się do szeregów ligi i trwajcie w nich wytrwale. Ruch „obrotowy", niestety, stale u nas notowany, a polegający na tem, że w miejsce 2 nowych członków ubywa trzech starych, musi być zahamowany. Niech ambicją każdego będzie dołożyć swoją cząstkę do realizacji nacelnego hasła ligi: „Od Polski europejskiej do Polski światowej!"

System ściągania podatków.

po wsiach i gminach powiatu częstochowskiego.

Do redakcji naszego pisma zgłosili się włościanie: Czesław Poliszewski, Paweł Wilk, Aleksander Biś i Stanisław Graczyk, którzy złożyli nam szereg zeznań o sposobie pobierania podatków po wsiach.

Płatnicy otrzymują upomnienie, żeby w ciągu 14 dni wpłacili podatek. Na drugi lub trzeci dzień po doręczeniu upomnienia zjawia się sekwestrator, który zarządza zajęcie ruchomości, lub ściąga podatek z pobraniem 3 zł. za upomnienie i pobranie pieniędzy.

Nadmienić należy, że suma 3 zł. jest znacznym kosztem, o ile się weźmie pod uwagę, że na powiat rozesłano ostatnio 3000 upomnień, dotyczących uiszczenia zaległości podatkowych, wynoszących zaledwie kilka lub kilkadziesiąt groszy. Niektóre upomnienia wystawione są na zapłacenie 5 lub 10 groszy zaległości. Za upomnienie skarb zwraca gminom po 10 groszy, a od płatnika pobiera się po 1 zł. 50 gr. za takie upomnienie.

Bolesław Cichoń ze wsi Cisie, chcąc uniknąć sekwestru ruchomości zapłacił za zaległy podatek w kwocie 6 zł. — 3 zł. za upomnienie i pobieranie pieniędzy.

Nieoczekiwane sekwestry wynikają stąd, że gminy nie wręczają o czasie upomnień urzędu skarbowego. W przyszłości należałoby spraw dzać datę wręczenia upomnień, aby nie narażać niepotrzebnie rolników na straty.

Ponadto nasi informatorzy uskarżali się też na duże niedokładności w rachubie urzędów skarbowych.

Właścicielka restauracji z Truskolas Pawlikowska zapłaciła całkowity podatek w r. 1929, a po trzech latach na dzień 25 października br. wyznaczona została egzekucja za ten że podatek w sumie 60 zł. Naturalnie licytacja po przedstawieniu kwitów została odwołana, ale naraziła właścicielkę restauracji na różne niepotrzebne kłopoty i koszty.

Uważamy, że nasze władze skarbowe wezmą pod uwagę skargi okolicznych włościan i wydadzą odpowiednie zarządzenia, mające na celu usprawnienie mocno skomplikowanego systemu ściągania podatków, a także uporządkowanie ksiąg buchalteryjnych, iżby płatników po datkowych nie gnębić niepotrzebnie licytacjami za podatki, które we właściwym terminie zapłacili.

Obrazki sądowe.

MIESIĄC ARESZTU ZA POTURBOWANIE MATKI I CÓRKI.

„Nie wtrącaj nosa, gdzieś nie dał grosza". Przysłowia tego nie znała widocznie Marjanna Garncarczyk, wprowadzając ciągłe niesnaski do pożycia rodzinnego małżonków Dylewskich.

Od dłuższego czasu śledziła ona Franciszka Dylewskiego, donosząc o wszystkich jego spotkaniach z innemi kobietami żonie.

Gdy pewnego razu powrócił do domu Dylewski około godz. 10 wieczorem, żona wszczęła z nim okropną awanturę, za którą postanowił się zemścić na „donosicielce".

W dniu 3 czerwca br., gdy Garncarczykowa w towarzystwie swej córki Władysławy znajdowała się na polu, Dylewski zbliżył się do niej nałożył na rękę żelazny pierścień i zadał jej uzbrojoną pięścią kilka silnych uderzeń w głowę, tak, że G. straciła przytomność.

W obronie matki stanęła córka, którą także Dylewski dotkliwie poturbował.

Sprawę tę rozważał onegdaj sąd grodzki w Częstochowie. Oskarżony przyznał się do winy pobicia oskarżycielki, a co do poturbowania jej córki, nadmienił, że stanęła ona w obronie matki, bijąc go dotkliwie kamieniem w głowę. Nadto zeznał, iż Marjanna Garncarczyk była kością niezgody w jego rodzinie, buntując przeciwko niemu kłótliwą żonę.

W charakterze świadków zeznawali: Stanisław Piernikowski i Jan Kicia, nie wprowadzając do sprawy żadnych interesujących szczegółów.

Po krótkiej przerwie sąd wydał wyrok, skazujący oskarżonego Dylewskiego na miesiąc aresztu i zapłacenie kosztów postępowania.

KRONIKA

KALENDARZYK.

Październik 26 Środa	Dziś Ewarysta p. Jutro: Sabiny Wschód słońca: 6.21 Zachód słońca: 4.35

RADJO

WARSZAWA.

Środa, 26 października.

11.40. Codz. Przegląd Pras. Polsk. 11.50. Kom. meteor. dla kom. lotniczej. 11.58. Sygnał czasu z Warsz. 12.05. Program na dz. nast. 12.10. Płyty. 13.20. Urz. kom. PIM. 15.40. Kom. gospod. 15.55. Kronika harcerska. 16.00. Program dla dzieci. 16.25. Płyty. 16.40. Odczyt. 17.00. Płyty. 17.40. Międzynarodowe badania zagadnienia pracy kobiet. 17.55. Program na dz. nast. 18.00. Muzyka lekka. 18.55. Rozmaitości. 19.15. Kom. Tow. Zach. do Hod. koni w Polsce. 19.20. Skrzynka poczt. 19.30. Feljeton lit. p. t. Wyspiański narodu żywe słowo. 19.45. Pras. Dz. Radj. 20.00. Płyty. 20.30. Recital fortep. 21.20. Wiad. sport. 21.25. Dod. do Pras. Dz. Radj. 21.30. Arje i pieśni. 22.00. Na widnokręgu. 22.15. Aud. radjowa. 22.40. Odczyt w jęz. nowogreckim. 23.00. Urz. kom. PIM. i kom. policyjny. 23.05. Muzyka tan.

WARSZAWA.

Czwartek, 27 października.

11.40. Codz. Przegląd Prasy Polsk. 11.50. Kom. meteor. 11.58. Sygnał czasu su z Warsz. 12.05. Program na dz. nast. 12.10. Płyty. 12.30. Urz. kom. PIM. 12.35. Koncert szkolny z Filh. Warsz. 15.40. Kom. gospod. 15.50. Płyty. 16.00. Przegląd czasopism kobiecych. 16.15. Francuski. 16.30. Płyty. 16.40. Odczyt ze Lwowa. 17.00. Płyty. 17.40. Odczyt aktualny. 17.55. Program na dz. nast. 18.00 Muzyka lekka. 18.55. Rozmaitości. 19.15. Kom. Tow. Zach. do Hod. koni w Polsce. 19.20 Kom. Min. Roln. 19.30. Kwadrans lit. 19.45. Pras. Dz. Radj. 20.00. Koncert z Katowic. 20.55. Wiad. sport. 21.00. Dod. do Pras. Dz. Radj. 21.05. Muzyka czeska. 21.30. Księżniczka Kasia. 22.15. Muzyka tan. 22.55. Urz. kom. PIM. i kom. policyjny. 23.00. Muzyka tan.

KATOWICE

Środa, 26 października.

11.40. Tr. z Warsz. 11.58. Sygnał czasu z Warsz. 12.05. Program na dz. bież. 12.10. Płyty. 13.15. Kom. gospod. 13.20. Kom. meteor. z Warsz. 15.40. Kom. gospodarczy z Warsz. 15.50. Intermezzo muz. 16.00. Program dla dzieci. 16.25. Bajeczki dla dzieci. 16.40. Odczyt z Warsz. 17.00. Płyty. 17.40. Odczyt z Warsz. 17.55 Program na dz. nast. 18.00. Muzyka lekka z Warsz. 18.55 Gospodyni śląska. 19.10 Rozmaitości. 19.25. Kom. Zw. Mł. Polsk. 19.30. Tr. z Warsz. 22.15. Program na dz. nast. 22.20. Intermezzo muz. 22.55. Kom. meteor. z Warsz. 23.00. Skrzynka poczt. w jęz. franc.

— o —

Z Częstochowy.

— **Z teatru kameralnego.** W środę świetna farsa „Beczki złota" w znakomitem wykonaniu naszego zespołu.

Jutro, w czwartek, przedstawienie tejże farsy zakupione przez tow. cyklistów i motocyklistów. Na pół godziny przed przedstawieniem odbędzie się koncert orkiestry mandolinistów C. T. C. i M. z następującym programem: Linke: „Wzgardzona miłość" walc, Popy: „Suite Orientale", Osmański „Wiązanka melodyj swojskich", Gordon „Brygada" tango, Sikorski „Wiązanka pieśni legjonowych", Chopin „Mazurka Nr. 5".

— **Czytelnia K. O. S. „Victoria".** W najbliższych dniach zostaje oddaną do użytku członków klubu, bibljoteka i czytelnia pism. Z pism znajdujących się w czytelni wymienić należy następujące: dzienniki miejscowe i prowincjonalne literackie, społeczne, sportowe, rozrywkowe jak „Wróble na dachu", Kino itd.

Czytelnia pism i bibljoteka będą otwarte codziennie od godz. 17 pp.

— **Wyjaśnienie magistratu m. Częstochowy.** W związku ze wzmianką naszą „Strajk chłopski już rozpoczęty" tymczasowy zarząd miejski wyjaśnia, że w poniedziałek, dn. 24. 10 br. przybył do referenta miejskiego biura statystycznego i aprowizacyjnego sekretarz zawodowego związku rolnego p. Sukiennik w towarzystwie nieznanej osoby, celem udzielenia wyjaśnień w związku z memorjałem, złożonym przez zawodowy związek rolników — oddział powiatowy w Częstochowie. Żadnej jednak konferencji w sprawie strajku z przedstawicielami magistratu nie odbyto.

— **Zebranie plenarne koła absolwentów szkoły handlowej.** Zarząd koła absolwentów szkoły handlowej stow. kup. polskich w Częstochowie zawiadamia swych członków o zebraniu plenarnem, które odbędzie się we czwartek, dn. 27 bm. o godz. 18.30 w lokalu stowarzyszenia kupców polskich w Częstochowie, przy ul. Najśw. Marji Panny nr. 24 (parter, oficyna). Na porządku dziennym m. in. sprawa gruntownej reorganizacji koła absolwentów.

— **Otworzył mieszkanie, ale nic nie ukradł.** Bielecki Jan (Jasnogórska 22) zameldował policji, że nieznany sprawca odemknął jego mieszkanie, które było zamknięte, lecz żadnej kradzieży nie dokonał.

— **Kradzież ogrodowa.** Gluszakowej Władysławie (Mickiewicza 16) z ogrodu nieznany sprawca skradł warzywa, wart. 8 zł.

—Zabrała palto z cudzego mieszkania. Andersz Anna, zam. w barakach miejskich zameldowała, że Kozioł Franciszka skradła jej z mieszkania palto.

— **Dobrze, że konia nie zabrali.** Majerowicz Eljasz (Graniczna 18) zameldował, że z konia skradziono mu lejce, wartości 12 zł.

— **Trzeba uważać na przedpokoje.** Rozenblatowi Zygmuntowi (Katedralna 14) z przedpokoju skradzio no palto, wartości 15 zł.

— **Trzy kopy kapusty zabrali z pola.** Kaławińskiemu Walentemu, zamieszkałemu w Rakowie w nocy z niedzieli na poniedziałek skradziono z pola trzy kopy kapusty, wart. 15 złotych.

— **Okradzenie składu z materjałami budowlanemi.** Lenek Herszlik zameldował w komisarjacie, że w nocy na 21 bm. ze składu, mieszczące go się przy ul. Narutowicza 101 za pomocą wyrwania skobla, nieznani sprawcy skradli gwoździ, drutu i cementu, wartości łącznej 75 zł.

—oOo—

Z Radomska

(r) **Tydzień lotniczy.** W dniach od 30 bm. do 6 listopada odbędzie się w Radomsku tydzień lotniczy. Tydzień lotniczy będzie obfitował w szereg ciekawych imprez.

(r) **Ucieczka więźnia.** W jednej z okolicznych wsi pracował u gospodarza Rylski Jan, który odsiadywał karę w więzieniu w Piotrkowie. Na czas robót rolnych został odstawiony z więzienia na wieś, gdzie był za trudniony na roli. Wykorzystał on chwilę, gdy wieśniak przestał go dozorować i uciekł. Władze wszczęły za nim pościg.

(r) **Napad uzbrojonych bandytów.** W lesie majątku Kruszyna na drodze wiodącej do folwarku Busiecko, gm. Brzeźnica dokonało dwuch uzbrojonych opryszków niezwykle śmiałego napadu rabunkowego. Zatrzymali oni furmankę bra ci Szwedów, mieszkańców Dubiec, i pod groźbą użycia broni przeszukali wszystkie kieszenie. Jeden z bandytów znalazł w kieszeni Władysława Szweda 45 zł. Po dokonaniu tego czynu zniknęli w gąszczach leśnych. Zaalarmowana policja urządziła przy pomocy gajowych obławę, lecz bandytów nie zdołano już ująć.

—oOo—

Z KIELC.

(k) **Napad i rabunek.** Czyżewski Stanisław, ślusarz P. K. P., zam. w Skarżysku-Kamiennej, zameldował, że gdy powracał z pracy do domu do wsi Łyzby, gm. Skarżysko-Kościelne, pow. koneckiego, napadło na niego 3-ch osobników, którzy go pobili i zrabowali mu portfel wraz z zawartościami 700 zł. Z pośród napastników C. rozpoznał niejakiego Jaszewskiego Jana, mieszkańca Skarżyska-Kamiennej. W związku z powyższem Jaszewskiego zatrzymano, jednak ten do winy nie przyznał się i podał, że widział jak Czyżewski bił się z niejakim Raczyńskim Janem i Rzankiem Wiesławem, z czego wynika, iż sprawa ta ma charakter porachunków osobistych.

(k) **Wypadek na szosie.** Na 2-im kilometrze od Słomnik, jadący własnym samochodem z Krakowa do Słomnik adwokat Braun Edward ze Słomnik, najechał na przechodzącego szosą Karola Obrzydowskiego, zam. w Krakowie, który doznał lekkiego potłuczenia głowy. Obrzydowski po udzieleniu mu pierwszej pomocy odjechał do Krakowa. Ustalono, iż Obrzydowski szedł szosą w stanie pijanym i został przejechany jednem kołem samochodu, w czasie mijania się tegoż z drugim samochodem.

(k) **Repertuar kin.** Kino „Czwartak" Dziś Szwejk.

Bezrobotni przed magistratem.

DOMAGALI SIĘ DALSZEGO PROWADZENIA ROBÓT MIEJSKICH.

Z powodu wyczerpania funduszów na roboty miejskie, jak również ze względu na nieodpowiednią porę do prowadzenia tychże robót, 1300 robotników, zatrudnionych na robotach miejskich, utraciło pracę.

We wtorek o godz. 10-ej rano zgromadziła się przed magistratem grupa robotników w liczbie około 200 osób, w celu domagania się przez swych delegatów dalszego prowadzenia robót.

Zgromadzony tłum rozproszyła policja, używając w poszczególnych wypadkach gumowych pałek.

Z tygodnia propagandy zw. strzeleckiego w Radomsku.

„Tydzień związku strzeleckiego" na terenie Radomska rozpoczął się dnia 24 września b. r. zawodami strzeleckiemi o „odznakę strzelecką" Do zawodów stanęło 83 strzelców, z czego odznakę zdobyło 33. Po zawodach o godz. 19 odbył się capstrzyk, w którym wzięło udział 250 strzelców umundurowanych jednolicie i z bronią. Po capstrzyku zebrały się oddziały strzeleckie na rynku, gdzie przy ognisku wśród miłego na stroju odbyły się gawędy, pieśni i obrazy pod kierownictwem obywatela Pola Zenona oraz zarządu oddziału miejscowego. Ognisko zakończono odśpiewaniem modlitwy strzeleckiej.

W niedzielę, dnia 25.IX. o godz. 6-ej odegrana została uroczysta pobudka przez orkiestrę zw. strzeleckiego z Pajęczna. O godz. 9.30 zebrały się oddziały zw. strzel. przy świetlicy, gdzie zostały sformowane w jeden bataljon, skąd na czele z zarządem powiatowym i zarządami przybyłych oddziałów odmaszerowały — pod komendą ob. Ozgi Stanisława z Chełma — na nabożeństwo kościelne. Po nabożeństwie odbył się przegląd oddziałów strzeleckich, którego dokonał p. starosta Woyciechowski w asyście komendanta obwodu, ob. okręgowego Filara, komitetu obywatelskiego „tygodnia związku strzeleckiego" oraz zarządu powiatowego.

Po przeglądzie odczytano rozkaz komendanta powiatowego, a następnie sam komendant pow. obyw kapitan Moniuszko w krótkich serdecznych żołnierskich słowach przemówił do strzelców, zachęcając ich do dalszej wytrwałej pracy dla dobra Polski i dla Jej chwały. Następnie przemówił p. starosta Woyciechowski i wzniósł okrzyk na cześć twórcy związku strzeleckiego marszałka Józefa Piłsudskiego, „Niech żyje!" Brać strzelecka i licznie zebrana publiczność okrzyk ten z entuzjazmem kilkakrotnie powtórzyły. W dalszym ciągu p. starosta wręczył nagrody za strzelanie, poczem odbyła się defilada, którą przyjął w asyście zarządów: powiatowego, oddziałów i komitetu, p. starosta Woyciechowski.

O godz. 12 w sali teatralnej „Kinema" odbyła się uroczysta akademja, na którą przybyła licznie publiczność radomskowska tak, że sala teatru wypełniona była po brzegi.

Po południu o godz. 14 na boisku straży ogniowej odbyły się międzymiastowe zawody lekkoatletyczne zorganizowane przez strzelecki klub sportowy „Korona". W zawodach wzięły udział: S. K. S. „Korona", częstochowski klub sportowy „Warta" i sportowy klub miejscowego „Sokoła". W ogólnej punktacji I miejsce zajął S. K. S. „Korona", II — C. K. S. „Warta", III — T. G. „Sokół".

W ciągu „tygodnia" w świetlicy zw. strz. wygłoszone zostały odczyty: we wtorek, dnia 27.IX o godz. 19-ej „Znaczenie organizacji związku strzeleckiego dla pogotowia wojennego społeczeństwa" wygłosił profesor ob. Kulikowski, w piątek zaś, dnia 30.IX o tej samej porze — o „Pracy związku strzeleckiego nad wychowaniem obywatelskiem społeczeństwa" — wygłosił profesor ob. Woźniakowski.

W niedzielę, dnia 2 b. m. na strzelnicy „Obrony narodowej" od godz. 8—17 odbyło się strzelanie: „10 strzałów ku chwale Ojczyzny", w którem wzięło udział około 500 osób. Nadto S. K. S. „Korona" zorganizował o godz. 11 bieg okrężny a po południu S. K. S. rozegrał match piłki nożnej z K. S. „Jutrznia", wygrywając 11:40 na korzyść S. K. S-u.

W czasie od 3 do 15 b. m. zorganizowano zawody strzeleckie o tytuł mistrza m. Radomska, mistrzyni m. Radomska, mistrza szkół m. Radomska i o „Odznakę strzelecką".

Wyniki z zawodów o mistrzostwo i o odznakę podajemy poniżej.

Cała akcja tygodnia—zawodów, spoczywała w rękach niestrudzonego szermierza idei zw. strzel. obywatela kapitana Moniuszki Stanisława.

KOMUNIKAT ZWIĄZKU STZELECKIEGO W RADOMSKU.

Zawody strzeleckie o tytuł mistrza i mistrzyni miasta Radomska, mistrza szkół m. Radomska oraz o odznakę strzelecką kl. III zostały zakończone. Wynik na 100 możliwych punktów przedstawia się następująco:

Panowie: red. Kaleciński Mieczysław 94, Szymański Jan 93, Piwowarczyk Bronisław 92, por. Stępień Stefan 90, prof. Chodura Andrzej 89, Rudek Jan 89, Woźniak Witold 89, Król Władysław 86, starosta Nożyński Stanisław 86, Stępień Czesław 87, Pułka Karol 82, Rogowski Czesław 80, dr. Sobrański Jerzy 80, starosta Wojciechowski Karol 82, dr. Postolko Stanisław 79, Fijałkowski Jan 77, Jaworski Tadeusz 74, Paradowski Stanisław 77, Kmieć Leon 75, Szykowski Zygmunt 79, Bękiewicz Teodor 72, Kosiński Jan 74, dyr. Jaworski Jan 70, Prostowski Stefan 70, Zarzecki Zbigniew 70, Gruchot Stefan 75, Brzózka Stanisław 76, Gaworski Marjan 73, Zebroński Jacek 74, sierż. Radesek Stefan 74, Ulański Józef 69, Gradzik Roch 68, Szlęk Stanisław 67, Kowalczyk Stanisław 69, Michałek Witold 69, Studecki Stanisław 68, Zając Kazimierz 69, Kaurzel Stanisław 68, Brzezowski Franciszek 68.

Panie: Jachowska Irena 63, Polanowska Helena 55, Zielonkówna Ita (dzidzi) 43.

Szkoły: Tkacz Zygmunt, gimn. Fabjaniego 86, Kluczyński Romuald 82, Łobieniewski Antoni, gim. dyr. Niemca 82, Rasiński Tadeusz 69

Strzelanie z postawy stojącej, odległości 25 mtr., broń małokalibrowa, serja 10 strzałów.

Mistrzem miasta Radomska z broni małokalibrowej na rok 1932 został red. Kaleciński Mieczysław, mistrzynią pani Jachowska Irena, zaś mistrzem szkół, p. Tkacz Zygmunt z gim. Fabjaniego.

Nagrody za mistrzostwa zostaną wręczone mistrzyni i mistrzom miasta Radomska w dniu 11 listopada 1932 r. jako w 14-tą rocznicę odzyskania niepodległości.

Związek Strzelecki w Radomsku.

Z ZAGŁĘBIA.

PRZĘDZALNIA SCHöNA WYSUNĘŁA ŻĄDANIE 20 PROC. OBNIŻKI PŁAC.

Wczoraj w inspektoracie pracy w Sosnowcu, pod przewodnictwem insp. Federowicza, odbyła się konferencja przedstawicieli robotników z reprezentantem fabryki włókienniczej C. G. Schöna w Sosnowcu, w sprawie obniżki płac robotniczych. W konferencji wzięli udział delegaci robotników z sekr. Rzepą na czele, fabrykę zaś reprezentował dyr. Kromer.

Dyrekcja wysunęła żądanie 20 proc. obniżki płac, na co robotnicy dali odpowiedź odmowną, wysuwając ze swej strony propozycję 5 proc. obniżki płac.

Konferencja nie dała żadnego rezultatu i ostatecznie zakończyła się tem, że każda ze stron ma zrewidować swe żądania, poczem odbędzie się druga konferencja.

WIELKI PROCES KOMUNISTYCZNY W SOSNOWCU.

Dziś rozpoczyna się w sądzie okręgowym największy w dziejach historji Zagłębia proces komunistyczny przeciwko 42 członkom partji komunistycznej z Sosnowca, Będzina, Dąbrowy, Gołonoga, Strzemieszyc, Kazimierza i Maczek.

Wśród oskarżonych znajdują się również wysłannicy komunistyczni z Warszawy, Łodzi i Krakowa, wytrawni agitatorzy, którzy na terenie Zagłębia ożywiać mieli zmierzającą działalność miejscowych komórek.

Aresztowanie komunistów nastąpiło w listopadzie ub. r.

Ze względu na olbrzymi materjał do wodowy proces potrwa przypuszczalnie tydzień.

KONCERT SZOPENOWSKI W BĘDZINIE.

Dnia 3 listopada w sali kina „Nowości" w Będzinie odbędzie się wielki koncert poświęcony Fr. Szopenowi.

W koncercie wezmą udział: znana pianistka p. O. Hałaczowa, świetna śpiewaczka koloraturowa, E. Bojarska, prof. gry fortepianowej śląskiej szkoły muzycznej w Katowicach, prof. Cetner (skrzypce), A. Goldówna (tańce klasyczne) oraz popisy chóru, pod batutą prof. Burakiewicza.

Cena biletów od 75 gr. do 4 zł.

Koncert ten ze względu na bogaty program i osoby, które w nim wezmą udział, wzbudzi niezawodnie wśród miejscowego społeczeństwa szersze zainteresowanie.

Dwa tragiczne wypadki w Dąbrowie

Onegdaj w Dąbrowie miały miejsce dwa tragiczne wypadki.

Pierwszy wypadek wydarzył się w hucie Bankowej na oddziele walcowni. Mianowicie 50-letniemu Józefowi Gocali, zam. przy ul. Limanowskiego 58, walce zgniotły stopę u prawej nogi. Ofiarę wypadku przewieziono do szpitala św. Barbary, w Dąbrowie.

Drugiemu wypadkowi uległ do zorca placowy kopalni „Baśka" w Gołonogu, Błażej Kozioł, lat 43, zam. w Gołonogu.

Kopalnia wysłała Kozła do Dąbrowy na dworzec, aby pilnował tam desek, zakupionych przez kopalnię. W czasie manewrowania pociągu na dworcu w Dąbrowie, część desek obsunęła się z wagonu, przygniatając Kozła.

Kozioł doznał ogólnego potłuczenia, w szczególności zaś głowy. Przewieziono go do szpitala św. Barbary

KONFERENCJA W SPRAWIE KASY BRACKIEJ TOW. SOSNOWIECKIEGO.

Wczoraj w inspektoracie pracy w Sosnowcu odbyła się konferencja w sprawie kasy brackiej robotników towarzystwa sosnowieckiego.

W konferencji wzięli udział delegat ministerjalny dr. Gubartowski, wiceprezes ZZZ. poseł dr. Madeyski, prezes zarządu głównego górników ZZZ., poseł Fesser, poseł Konieczko, sekretarz generalny Derejczyk, skarbnik Krzykling, sekretarz okręgowy Czekaj i delegaci z poszczególnych kopalni towarzystwa sosnowieckiego.

Na konferencji tej zastanawiano się nad sposobem uzdrowienia kasy brackiej.

Szkoła rzemieśln.-przemysłowa P.M.S. w Zawierciu.

NOWA SZKOŁA TECHNICZNA ZOSTANIE OTWARTA W B. R.

Mało jest zapewne takich, którzy nie doceniają znaczenia szkół zawodowych w obecnych czasach, kiedy świadectwo dojrzałości jest wcale albo mało znaczącym dyplomem, predystynującym raczej na „dziada“ aniżeli, jak dawniej, na „pana“. Zastępy młodzieży, posiadającej mniejszy może zasób wiadomości ogólnych, lecz zato wykształcenie zawodowe, łatwiej dają sobie radę w życiu i w wyścigu pracy twórczej pierwsze zajmują miejsca, podczas gdy tamci powiększają tylko szeregi malkontentów.

W szeregu zakładów tego typu szkoła rzem. - przemysłowa w Zawierciu stawiana jest przez władze szkolne za wzór, co jest zasługą i rezultatem zabiegów i wysiłków dyrektora **inż. Marjana Guzery.**

Do szkoły w b. r. uczęszcza na trzyletni kurs 136 uczni, w czem synowie kolejarzy stanowią 70 proc.; celem jej jest kształcić młodzież po wyjściu ze szkoły powszechnej w zakresie mechaniczno - ślusarskim. Szkoła, mieszcząca się przedtem w starym budynku, otrzymała obecnie nową przybudówkę, obliczoną na 3 piętra, której budowę rozpoczęto w ub. roku, a obecnie ukończono 1-e wać się będzie w miarę udzielania piętro, przyczem dalsze piętra budosubwencji. Koszt wzniesionej dotąd budowli wynosi 85 tys. zł., na co dotąd rząd wyasygnował 45 tys. zł. W powiększonych w ten sposób zabudowaniach znalazły wygodne pomieszczenie sale wykładowe, sala rysunkowa, warsztaty mechaniczne ślusarskie, wagowe i obszerna kuźnia. W nowym budynku ma być otworzona jeszcze w b. r. szkoła techniczna wag i narzędzi mierniczych. Urządzenia mechaniczne i techniczne w zupełności odpowiadają wymogom szkoły, która zresztą nosi się z zamiarem kupna nowoczesnych maszyn, uzależniając to od subsydjów, jakie słusznie zasilać powinny kasę tej pożytecznej instytucji.

System pracy warsztatowej obejmuje: na 1-ym roku obróbkę ręczną i pracę w kuźni, na 2-gim obróbkę maszynową, na 3-im montaż i obróbkę na maszynach. W warsztatach uczniowie wyrabiają przedewszystkiem narzędzia potrzebne do uzupełnienia kompletów do nauki, jak imadła, gwintownice, kleszcze kowalskie, cyrkle i t. d., natomiast na sprzedaż młotki, oprawy do piłek do metalu, klucze francuskie, ramki i t. p. Zajęcia w warsztatach prowadzi st. instr. J. Jezierski i instr. Ziaja. Do programu nauk wchodzi również wychowanie fizyczne i przysposobienie wojskowe.

Oprócz nauki zawodowej, kładzie się duży nacisk na wychowanie i wyrobienie społeczno - obywatelskie uczniów, przez urządzanie odczytów, obchody rocznic narodowych, jakoteż czynny udział szkoły w imprezach takich, urządzanych przez społeczeństwo.

Bibljoteka szkolna liczy 720 tomów, w tem z zakresu techniki 69.

Utrzymanie placówki tej o tak doniosłej roli i postawienie jej na odpowiednim poziomie, mimo niesłychanych trudności, zmusza wprost do wyrażenia słów uznania pod adresem dyrekcji szkoły, grona nauczycielskiego i zarządu macierzy szkolnej.

Pociąg towarowy w Sosnowcu najechał na wóz naładowany solą.

WOŹNICA CUDEM UNIKNĄŁ ŚMIERCI. — OBA KONIE ZOSTAŁY ZABITE, WÓZ ZGRUCHOTANY.

Onegdaj wieczorem na przejeździe kolejowym obok dworca Sosnowiec — Południowy miało miejsce *zderzenie* pociągu towarowego z wozem, naładowanym solą.

Katastrofa ta, dzięki tylko przytomności umysłu woźnicy *Herszlika Gelbarda* (Targowa 11) nie zakończyła się dla niego tragicznie. Zdołał on bowiem w porę zeskoczyć z wozu, dzięki czemu uniknął *niechybnej śmierci.*

W chwili, kiedy duży wóz, naładowany solą, znalazł się na przejeździe, *nadjechał pociąg* towarowy, który z dużą siłą wpadł na wóz. Oba *konie zostały zabite* na miejscu. Wóz natomiast uległ zgruchotaniu.

Na miejsce wypadku wezwano policję, która rozpoczęła natychmiastowe śledztwo, celem ustalenia *kto ponosi winę* w tym wypadku. Przeprowadzone śledztwo ustaliło, że wypadek nastąpił na skutek *nieuwagi woźnicy,* który bez zachowania środków ostrożności, wjechał na przejazd.

Wielki proces komunistyczny w Kielcach.

24 KOMUNISTÓW NA ŁAWIE OSKARŻONYCH.

W sądzie okręgowym w Kielcach rozpoczął się wielki proces komunistyczny, przeciwko 24 oskarżonym o komunizm.

Między innymi na ławie oskarżonych zasiedli wybitni członkowie K. P. P. z Kielc i okolicy, oskarżeni o działalność wywrotową, których ujęto podczas wielkiej likwidacji komunizmu, jaką władze bezpieczeństwa przeprowadziły w styczniu b. r. na całym terenie województwa kieleckiego.

Na wyróżnienie z pośród oskarżonych zasługują Antoni Grygierczyk, znany policji pod pseudonimem „Bartosz“, Leon Kozłowski, kandydat na posła do sejmu podczas ostatnich wyborów z listy „jedności robotniczo - chłopskiej“ i Wincenty Jamroż, również kandydat na posła z tej listy, oraz Wł. Pisarczyk, Zysia Sztajman, Gedeli Rubinsztajn, Stefan Kozłowski, Moszek Obarzanek, Aleksander Suchanek, Berek Pożycki, Symcha Wasser, Chaja Sura Różycka i inni.

Leon Kozłowski ostatnio pełnił funkcję sekretarza okręgowego Mopru i znany był policji pod pseudonimem „Dąb“.

Po odczytaniu aktu oskarżenia, który zarzuca oskarżonym działalność wywrotową na terenie woj. kieleckiego, sąd przystąpił do ich szczegółowego badania, poczem na wniosek obrony wyłączył sprawę Wincentego Jamroza, który ze względu na silnie rozwiniętą chorobę płuc okazał się szkodliwym dla otoczenia.

Rozprawie przewodniczy wiceprezes sądu okręgowego sędzia Kowalski, wotują sędziowie: Skowera i Borowiecki, oskarża wiceprok. Lejman, bronią adwokaci: Honigwill z Warszawy, Stefan Cichowski i Jankowski z urzędu.

Rozprawa prawdopodobnie potrwa kilka dni.

Krwawy finał bójki rekrutów

przed sądem okręgowym w Kielcach.

W dn. 20 maja b. r. z Buska do pobliskich wiosek jechali na furmankach rekruci, śpiewając wesoło, z racji wypicia po kilka głębszych czystej wyborowej.

W pewnym momencie na jednym z wozów z jakiegoś błahego powodu powstała kłótnia pomiędzy Władysławem Michoniem, z pow. koneckiego, a Janem Skoburą, która zamieniła się wkrótce w krwawą bójkę. W czasie bójki Michoń jakiemś tępem narzędziem zadał silny cios Skuberze w głowę, nabawiając go trwałego kalectwa.

Finał bójki rozegrał się ostatnio przed sądem okręgowym w Kielcach, w następstwie czego Władysław Michoń skazany został na 4 lata ciężkiego więzienia.

W czasie bójki ukamienowali swych przeciwników

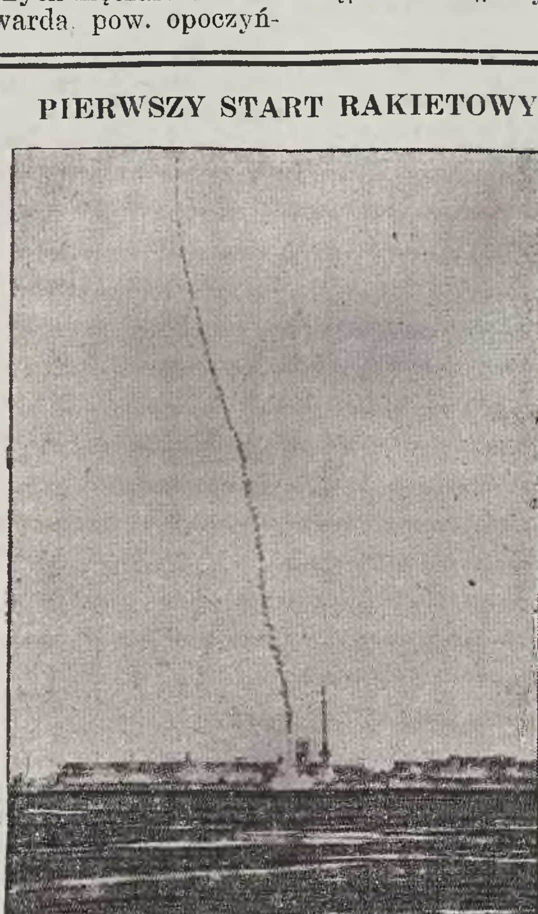
We wsi Mniów, pow. koneckiego, toczyła się onegdaj zacięta walka na kamienie, wynikła na tle porachunków osobistych.

W czasie bójki Władysław Korczak zadał bardzo silny cios kamieniem w głowę Andrzejowi Gąsiorowi, zam. we wsi Czerwona Wola, wskutek czego Gąsior na drugi dzień zmarł w strasznych męczarniach.

We wsi Twarda pow. opoczyńskiego, Jan Kołodziejczyk w czasie kłótni uderzył kamieniem w okolicę serca kuzyna swego Stefana Kołodziejczyka, który w kilka minut później zmarł.

Władysława Korczaka i Jana Kołodziejczyka policja aresztowała i przekazała władzom sądowym, które zastosowały względem nich postępowanie w trybie doraźnym.

PIERWSZY START RAKIETOWY.



Inż. Tilling - Osnabrück, znany konstruktor rakiet, wypuścił swoją pierwszą Rakietę z lotniska w Tempelhofie pod Berlinem. Naładowana 6 kg. prochu rakieta osiągnęła wysokość 800 metrów, pozostawiając po sobie smugę dymu, poczem rozwarły się jej boczne skrzydła i rakieta wylądowała lotem spiralnym.

WALKA Z TUBERKULOZĄ.



Zarząd poczty francuskiej wypuścił markę dobroczynną na rzecz walki z tuberkulozą.

Z ZAWIERCIA.

(z) **Obchód 14-lecia niepodległości.** Dziś o g. 8 wieczorem w sali rady miejskiej, z inicjatywy kierownika tymczasowego zarządu miasta p. Fr. Langerta odbędzie się posiedzenie organizacyjne miejskiego komitetu obchodu 14-ej rocznicy odzyskania niepodległości.

(z) **Z życia LOPP. w Myszkowie.** W dniu 24 bm. w Myszkowie, w sali urzędu gminnego pod przewodnictwem Stefana Szydłowskiego odbyło się walne organizacyjne zebranie koła gminnego LOPP. w Myszkowie. Referat na temat organizacji ludności cywilnej w kołach LOPP. wygłosił pow. instruktor o. p. l. g. p. Sroczyński. Następnie przew. Szydłowski w krótkich słowach scharakteryzował grozę przyszłej wojny lotniczo - gazowej, apelując do zebranych o jaknajwiększe poparcie LOPP., jako organizacji trzymającej w swych rękach obronę kraju i ludności cywilnej na wypadek wojny lotniczo - gazowej. Po przedyskutowaniu regulaminu koła LOPP. wybrano władzę koła, do których weszli: pp. S. Szydłowski, wójt gminy J. Rajchel, inż. K. Borowski, sekr. gminy Nestor, sekr. Janoska, Modrzelewski, H. Granże, J. Skórka, J. Książek, Kotowicz.

Nowozorganizowane koło liczy około 90 członków.

(z) **Kurs oświaty pozaszkolnej.** W ubiegłą niedzielę w inspektoracie szkolnym w Zawierciu odbyła się konferencja przedstawicieli związku nauczycielskiego pod przewodnictwem delegata okręgu szkolnego p. Kupca, celem zorganizowania w Zawierciu 10-dniowego kursu oświaty pozaszkolnej dla nauczycielstwa szkół powszechnych powiatu olkuskiego i zawierckiego. Na kurs przyjętych zostanie 45 osób obojga płci. Strona gospodarcza spoczywać będzie w rękach miejscowego związku nauczycielskiego, pedagogiczna zaś należeć będzie do kuratorjum okręgu szkolnego krakowskiego. Kurs rozpocznie się dn. 20 listopada rb. W konferencji tej wzięli udział: przedstawiciel inspektora szkolnego i związku nauczycielskiego pp. Binkiewicz i Czajka, z ramienia miejscowego związku pp. Miller i Dudało oraz przewodniczący sekcji społeczno - oświatowej przy zarządzie okręgu Z. N. P. w Kielcach p. J. Kupiec.

(z) **Pokaz rolniczy w Kromołowie.** W ubiegłą niedzielę w Kromołowie w sali domu ludowego odbył się pokaz rolniczy przysposobienia młodzieży rolniczej z Blanowic i Kromołowa. Przysposobienie rolnicze młodzieży w powiecie zawierckim z ramienia o. t. o. i k. r. prowadzi instruktor p. Józef Czerski. W otwarciu pokazu wzięli udział pp. wiceprezes o. t. o. i k. r. inż. K. Borowski, Z. Olszewski z Myszkowa, ks. prob. Kwiatkowski, instr. J. Czerski, sekretarz gminy Górski, kier. szkoły z Blanowic Furgalski i inni.

Wyżej wymienieni z wystawcami eksponatów przeprowadzili egzamin rolniczy, przysposobienia rolniczego młodzieży. Egzamin wypadł b. dobrze, przyczem o nabytych wiadomościach rolniczych przez młodzież, świadczyły doskonale wystawione na pokaz eksponaty. Nagrody udzielane będą w poszczególnych zespołach.

Wystawę zwiedziło około 200 osób nietylko z pośród ludności miejscowej ale i z okolicznych wsi. Zaznaczyć należy, że starsi gospodarze z podziwem i wielkiem uznaniem odnosili się do ekspontów młodzieży, świadczących o tem, że rolnictwo w naszym powiecie stanie wkrótce na b. wysokim poziomie.

MĄŻ ZA MILJONY.

Powieść.

70.

— Cóż ja mam teraz robić — zapytał.

— Ta zawoalowana dama zapewne wychodzi kiedy wieczorem; trzeba się o tem przekonać...

— Dowiem się o tem od gondoljera Stanza.

— Potrzebuję także wiedzieć, gdyby szła do teatru i kupowała lub kazała komu kupić lożę.

— A jakże ja pana zawiadomię, gdy nie wiem gdzie pana znaleźć?

— To prawda. Otóż, począwszy od jutra, codziennie między trzecią a piątą popołudniu znajdować się będę w kawiarni przy placu św. Marka, a dzisiaj będę tam o ósmej wieczorem.

— Dobrze, signor.

Hrabia oddalił się, a Pippo wrócił do swej gondoli.

Widocznie zapisanem było, że los we wszystkich projektach służyć będzie mężowi Henryki Dauray.

Zaledwie chłopak kilka razy uderzył wiosłami, gdy spostrzegł Stanzę przywiązującego przy schodach swą gondolę.

— Acha, Stanza! — zawołał.

— Stary gondoljer odwrócił się i spostrzegłszy chłopaka, odrzekł:

— Ach, to ty Pippo... a czego chcesz?

— Chce mi się pić...

— Tem gorzej dla ciebie, mój chłopcze... Nie mam nic w skrzynce mojej gondoli.

— Gospoda niedaleko...

— Ale moja kieszeń pusta...

— Ja mam sztukę złota, którą chętnie zmieniłbym, by wypić butelkę Asti.

— Żartujesz chyba! butelkę Asti — odrzekł Stanza oblizując się.

— Wcale nie żartuję, prawdziwego Asti... A czy masz czas pójść do gospody?

—Mam całą godzinę...

— Więc chodźmy, ale prędko.

Pippo przywiązał gondolę i wraz z Stanzą udał się do gospody.

— A więc masz całą godzinę?— zapytał chłopak po napełnieniu szklanek.

— Tak...

— Tak...

— Czy czekasz na swoją francuskę, która może gdzie na wizycie?

— Nie, na jej służącą, która poszła do teatru?

— Dzisiaj niema przedstawienia, dopiero jutro.

— Jutro... i długo potrwa?

— Do północy. Francuska nigdy nie wraca później.

— Czy ona sama udaje się do teatru?

— Nie, towarzyszy jej zawsze służąca.

Pippo wiedząc już, co potrzebował wiedzieć, wylał resztę wina w szklankę Stanzy i rozstał się z nim.

———

Juljusz de Lucenay zaraz po śniadaniu wsiadł do gondoli i powrócił dopiero na obiad.

Henryka pozostawszy samą z swą pokojową, smutna, przechadzała się po ogrodzie willi, czytała, albo przynajmniej zabierała się do czytania, lecz książka zwykle wypadała jej z rąk i myśli ulatywały w przeszłość. Biedna kobieta czyniła wszystko, by pogodzić się z nową pozycją, której musiała się poddać, nie mogła jednak zapomnieć dawnych swych marzeń, rozbitych katastrofą do tego czasu dla niej niepojętą. Dlaczego fatalność ta dotknęła ją tak ciężko w chwili zupełnego szczęścia? Dlaczego ona, niewinna, pokutować musiała za winę, której nie popełniła? Chwilami oburzała się na tę potworną niesprawiedliwość, wpadała w szał gniewu, pocczem znowu pochylała głowę z rezygnacją.

Dotychczas Juljusz był dla niej bardzo delikatnym i okazywał wszelkie względy, jak człowiek dobrze wychowany, mimo to pani Lucenay z przestrachem zapytywała się, jakie wrażenie uczyni na nim widok mającego przyjść na świat dziecka? Wprawdzie przyjął on to dziecię wraz z jego posagiem, ale co będzie, jeśli podrażniony jego istnieniem, stanie się dla niej brutalnym? Wtedy jej życie będzie nie do zniesienia.

A jednak Henryka nie przeklinała tego dziecięcia, co złamało jej życie.

Już przed czasem instynkt macierzyński objawiał się w jej duszy anielskiej.

Czuła, że będzie ubóstwiać tę drobną istotę, niewinną przyczynę tylu jej cierpień.

Wierna i oddana jej całą duszą Anusia stała się powiernicą jej myśli najskrytszych. Henryka nie miała dla niej tajemnic, gdyż w otwieraniu przed nią swego serca znajdowała pociechę.

— Ach, jak te godziny wydają mi się długiemi! — rzekła do niej w kilka dni po osiedleniu się w willi Doria.

— Rozumiem to dobrze, droga pani, lecz na nieszczęście, nie możemy ich skrócić.

— Ach, gdybyś wiedziała, Anusiu, jaki mię strach przejmuje...

— Czego?

— Jeżeli p. Lucenay nie będzie kochał mego dziecięcia, jeżeli będzie nienawidził?....

— Niepotrzebnie pani obawia się... P. Lucenay jest bardzo dobrym człowiekiem... Czyż nie przysiągł pani, że będzie je kochał jak swoje własne?...

— Tak, przysiągł!...

— Więc pocóż pani się dręczy? Gdyby nie miał dotrzymać słowa, to by się nie żenił.

Henryka pochyliła głowę.

— Niech pani mi wierzy, że hrabia dał dowód wielkiego serca i wielkiego poświęcenia.

Henryka nic nie odpowiadając, westchnęła.

— Nie wierzy pani? — zapytała pokojowa.

— Zdarzają mi się chwile, w których mimo woli mojej, wątpię w to — odrzekła Henryka głosem cichym.

—Pani wątpi o poświęceniu pana hrabiego?

— Wątpię...

— A jednak p. Lucenay okazuje pani zawsze szacunek.

— To prawda...

— I bardzo jest do pani przywiązany.

— Pan Lucenay nie może mię kochać — odrzekła Henryka, potrząsając głową.

———

LXVII.

— Dlaczego — zapytała Anusia zdziwiona.

— Dlaczego? Słuchaj mię Anusiu... patrzmy na rzeczy jak należy. Wyobraź sobie, że jesteś mężczyzną i że ci mówią: „Oto młoda dziewczyna, która popełniła błąd lub stała się ofiarą zbrodni!“ Czy zgodziłabyś się dać tej ofierze swoje nazwisko?

— P. Lucenay był zrujnowanym — odrzekła pokojowa — i przez zaślubienie pani stał się bogatym. Być może, że na postanowienie jego wpłynął i posag, ale hrabia jest przedewszystkiem człowiekiem uczciwym i niezdolnym do popełnienia czynu niehonorowego. Ubliżyłby zaś własnemu honorowi, gdyby nie dotrzymał zobowiązania, że uczyni panią szczęśliwą i będzie kochał panią i jej dziecko.

Henryka po raz wtóry smutnie pochyliła głowę.

-- Ja już nigdy nie będę szczęśliwą, moja Anusiu — szepnęła.

— Dlatego, że pani nie chce nią być... Zawiele myśli pani o przeszłości... Przeszłość nie powinna już istnieć dla pani... małżeństwo wszystko zatarło... Dzisiaj ma pani szczęście pod ręką... trzeba tylko sięgnąć po nie... Niech pani kocha hrabiego, a i on będzie panią kochał...

— Nie mogę go kochać... nie mogę, nie potrafię nigdy... — szepnęła i łzy potoczyły się po jej policzkach.

— Nie może pani? — zawołała Anusia zdumiona.

—Nie mogę...

— Więc oddała pani swe serce komu innemu?

— Niestety, oddałam sama nie wiedząc o tem i oddawna... oddałam je człowiekowi, który mi mówił, że mię kocha, a który jednak w miłości swojej nia znalazł dość poświęcenia, by mię ocalić...

— Pan Jerzy Lamarre?

— Jerzy Lamarre już nie istnieje dla mnie... nie miał nademną litości!... Ale porównywując jego postępowanie z postępowaniem hrabiego, zapytuję siebie, czy odrzucając mię zhańbioną, nie okazał się rzeczywiście człowiekiem szlachetnym?

—Niech pani się strzeże... Rozumując w ten sposób dojdzie pani do przekonania, że hrabia żeniąc się z panią, myślał tylko o jej miljonach.

— Na szczęście, jestem prawie pewną tego...

— Niech pani odpędzi od siebie te myśli! Przecież dzięki hrabiemu tylko dziecię pani będzie miało nazwisko, a to w oczach pani powinno mieć wielką zasługę.

— Tak, gdyby kochał to dziecię... lecz jeśli stanie się przeciwnie? W każdym razie pozycja moja jest straszna...

— Z jakiego powodu?

— Gdyby kiedyś nieznany sprawca zbrodni się znalazł... — odrzekła Henryka głosem ledwie dosłyszalnym, pochylając głowę.

— Czy pani może przypuszczać — przerwała Anusia — że on ośmieliłby się stanąć przed panią? Gdyby był tyle bezczelnym, że samby się przyznał, czyż mogłaby pani słuchać go bez grozy, bez najwyższego oburzenia? Powinnaby pani w takim razie bez litości wypędzić tego nikczemnika!

— Tak, jest on nikczemnym, ale jest ojcem mego dziecięcia...

Pokojowa spoglądała na swą panią z przerażeniem.

— A więc — ciągnęła dalej — pani nawet bez gniewu myśli o tym zbrodniarzu, który znalazłszy ją zemdloną, dopuścił się najwstrętniejszej podłości i uciekł jak złodziej, pozostawiając pani hańbę, narażając panią na podejrzenia? Jakiem prawem ośmieliłby się przyjść ten bandyta, ten ojciec dziecka, które inny przyjął za swoje? Gdyby się odważył na to, to p. Lucenay powinienby mu łeb roztrzaskać i, czyniąc to, postąpiłby sprawiedliwie!

— Ach, Anusiu, nie mów tego! proszę cię, nie mów!...

— Nie, droga pani moja, powinnam mówić, a ponieważ obdarza mię pani swem zaufaniem, chcę więc być godną tego... Byłoby zbrodnią nie nienawidzieć tego rozbójnika i nie pragnąć dla niego kary!

— Masz rację, ja sama to czuję, a jednak nie mogę uwolnić się od pewnej myśli, która prześladuje mnie bezustannie...

— Może... by go zobaczyć... poznać go?...

— Tak... poznać go... zobaczyć....

— Ach, pani... pani... Pani nie powinna pragnąć tego... to byłoby niegodne pani....

— Czuję to, a przecież nie mam siły oprzeć się temu pragnieniu... Jak zmora nawiedza mnie ono ciągle!... I we śnie i na jawie zdaje mi się, że widzę stojącego przedemną młodego człowieka o bladej twarzy, ze łzami płynącemi po policzkach... ze wzrokiem wyrażającym najgłębszą boleść i wyrzuty sumienia... Widzę, jak błagalnie wyciąga ku mnie ręce i drżącym głosem woła: „Przebacz mi, ulituj się nademną... kocham cię i cierpię...“. Słuchaj Anusiu, w tej chwili gdy to mówię do ciebie, widzę go przed sobą, patrzę na twarz jego... słyszę głos jego. — i wyciągnęła ręce w przeciwległy kąt pokoju, jakby wskazując niewidzialne zjawisko.

— Pani... pani.. na miłość Boga, niech pani się uspokoi! — wołała biedna Anusia.

c. d. n.

ZE SPORTU.

TABELA LIGOWA.

Po onegdajszych spotkaniach tabelą ligi państwowej przedstawia się następująco:

Nazwa klubu	Gier	punkt.	Stos.bram.
Warta	21	27	54:55
Cracovia	20	26	51:28
Pogoń	20	26	31:21
Ł. K. S.	20	24	43:27
Legja	19	21	33:21
Ruch	20	20	31:27
Garbarnia	20	18	37:35
Wisła	19	18	32:39
Warszawianka	19	16	23:44
22 p. p.	19	15	30:42
Polonia	19	13	24:47
Czarni	20	12	17:40

Z LIGI ŚLĄSKIEJ.

Mecze o mistrzostwo ligi śląskiej w ub. niedzielę przyniosły wyniki naogół spodziewane.

Po uwzględnieniu ostatnich wyników tabela rozgrywek o mistrzostwo ligi śląskiej wygląda następująco:

Nazwa klubu	Gier	bram.	pkt.
Śląsk	5	22:4	10
Naprzód	6	18:6	10
K. S. „06" Katowice	5	16:7	10
Czarni	4	12:4	7
K. S. Chorzów	6	13:16	6
I. F. C.	6	12:13	4
A. K. S.	6	9:14	4
Orzeł	5	10:18	4
K. S. „07" Siemian.	6	12:21	3
Słowian	5	9:13	2
B. B. S. V.	3	6:11	2
Kolejowe P. W.	[illegible]	5:19	0

W ub. niedzielę na boiskach śląskich nie odbyło się bez bójek.

Publiczność sfanatyzowana wyładowuje swój temperament na graczach.

ŚLUB „MISS EUROPY".



Piękność europejska, greczynka Aliky Diplarakos, która zdobyła tytuł „miss Europy" w r. 1930, poślubiła syna przemysłowca Weilera. Uroczystość odbyła się z ogromną pompą.

DROBNE OGŁOSZENIA

PANNA lat 32 niepiękna, ale bardzo miła, wyżej średniego wzrostu, smukła, szatynka, bez wyższego wykształcenia, jednak o wrodzonej inteligencji, krawcowa, zupełnie biednia i sierota, pozna tą drogą pana idealnego charakteru na pewnem stanowisku. Oferty pod „Światło w mroku" do Il. Kurjera Częstochowskiego, Aleja 41.

DOM 1 piętrowy w śródmieściu, składający się z 40 mieszkań, wraz z wolnym budynkiem fabrycznym, oraz ogródkiem niedrogo, zaraz do sprzedania. Zgłoszenia do Il. Kurjera Częst. pod „W. T.".

CZYTELNIA „Nowości" II Aleja Nr. 40, I piętro front, wypożycza bez kaucji ostatnie nowości beletrystyczne.

POTRZEBNY uczeń do zakładu fryzjerskiego. Ulica Mała Nr. 15, Józef Grabowski.

LOKAL z niewielką salą i dwoma mniejszemi ubikacjami potrzebny na pracownię. Mogą być nawet suteryny. Oferty do „Il. Kurjera Częstochowskiego" pod „Spółdzielnia".

POTRZEBNY chłopiec do praktyki fryzjerskiej z ukończoną szkołą. Wiadomość: Ostat. Grosz, Bar 19, Zygmunt Krawczyk.

WAŻNE dla P. P. Amatorów fotografów. Wywoływanie klisz 5 gr., rolfilmy od 10 gr., kopjowanie odbitek od 5 gr., odbitki z klisz 9×12 10 gr., powiększenia po cenach bardzo niskich. Portrety pierwszorzędne, retuszowane od 2 zł. 25 gr. Wykonuje specjalny dział portretowy i laboratorjum Amatorskie J. Cicheckiego w Częstochowie, przy ul. Gen. Dąbrowskiego 5, w podwórzu.

POMOCY szkolnej udzielam i przygotowuję do egzaminów. Również prowadzę prawidłowe księgi handlowe. Warunki przystępne. Wiadomość: Aleja 22 w drukarni.

WAŻNE dla PP. lekarzy - dentystów. Technik - dentysta: asystent pierwszorzędnego gabinetu lekarsko - dentystycznego przyjmuje od pp. lekarzy-dentystów, miejscowych i zamiejscowych, wszelkie roboty techniczne (może być z operatywą) według najnowszych wymagań techniki dentystycznej. Zgłoszenia kierować do „Il. Kurjera Częstochowskiego" pod „Dentysta"

KTO Z BEZROBOTNYCH, mężczyzn, kobiet, dziewcząt, mógłby przystąpić na członka spółdzielni do wyrobu artykułu codziennego użytku, którego zbyt jest już zapewniony. Udział wynosi 25 zł. i tylko członkowie zostaną zatrudnieni, pracując bez przerwy cały rok. Oferty do Il. Kurjera Częst. pod „Spółdzielnia".

MŁODY CZŁOWIEK, obeznany z reportażem, kolportażem i administracją pism i czasopism, poszukuje w tej dziedzinie chociażby skromnego zajęcia, na miejscu lub na wyjazd. Łaskawe oferty proszę kierować do Il. Kurjera Cz., II Aleja 41 pod „Prasa".

FUTRO męskie wyjazdowe, bardzo [illegible] (szopy), okazyjnie zaraz do sprzedania Częstochowa Dąbrowskiego 22 m. 6.

RADIO cztero-lampowe z ładnym dużym głośnikiem. okazyjnie zaraz do sprzedania. Częstochowa, Dąbrowskiego 22 m. 6.

MASZYNY I FORMY do wyrobu dachówki cementowej, pustaków, cegły, gąsiorów i rur, okazyjnie zaraz do sprzedania. Częstochowa, Dąbrowskiego 22 m. 6.

RESTAURACJA „Wiktorja" Wacława Sznelińskiego poleca po bardzo niskich cenach: obiady 75 gr. z trzech dań, śniadania 40 gr., kolacje z 2-ch dań 70 gr. Radomsko, ul. Przedborska 19.

ZAKŁAD KRAWIECKI H. W. Wilhelma, Radomsko, ul. Reymonta 19, wykonywa z powierzonych materjałów ubiory męskie. Dla wygody Sz. Klienteli posiada próbki materjałów bielskich. Ceny przystosowane do dzisiejszych czasów.

POLECA KAFLE detalicznie i hurtem znana fabryka kafli Grochowskiego. Radomsko, Narutowicza 38, daw. Piotrkowska.

CHCESZ się ładnie ubrać? — Wstąp do zakładu Bronisława Erttla na Ost. Groszu przy ul. Narutowicza Nr. 178, a skorzystasz z okazji. Ceny b. przystępne.

DO WYNAJĘCIA OD ZARAZ różne lokale fabryczne przy ul. J. Piłsudskiego Nr. 17 u właścicielki nieruchomości.

PRZYGOTOWUJĘ do matury i do poszczególnych klas gimnazjum ze wszystkich przedmiotów. Ceny przystępne. Rudolf Kapaun, ul. Siedmiu Kamienic l. 7 m. 7.

POSZUKUJĘ fortepianu celem wydzierżawienia. Oferty wraz z warunkami w Administracji „Kurjera Częstochowskiego" pod „Szkoła".

SPRZEDAM sklep spożywczy z powodu wyjazdu bardzo tanio. Aleja Wolności 32. — A. W.

PLAC niezabudowany 1370 m. kw. przy ul. Kazimierza do sprzedania po przystępnej cenie. Wiadomość ul. 7 Kamienic 7 m. 5 u właściciela, cały dzień.

HARMONJE sprzedam z basem pod nogi tanio. Narutowicza 58, J. Błaszczyk.

DO sprzedania dwie maszyny w bardzo dobrym stanie automatyczne do wyrobu gilz, transmisja sufitowa oraz maszyna do rycowania pudełek — przy ul. J. Piłsudskiego Nr. 17 u dozorcy.

POTRZEBNA uczenica do Zakładu fotograficznego „Stella", II Aleja 33.

KURSY GIMNAZJALNE. Opłata miesięczna niska. Kilka miejsc częściowo i całkowicie bezpłatnych. Kurs jednej klasy trwa pół roku. Nauka w godzinach wieczorowych. Kancelarja czynna ul. Kościuszki 8 (lokal p. Ligęzówny) od godz. 6—7 wiecz.

POKÓJ duży, dwuokienny frontowy, komfortowo umeblowany, dla jednej lub 2-ch osób z utrzymaniem lub bez. Aleja Nr. 11 m. nr. 3.

Wydawca WIKTOR MONSIORSKI. Druk. „Expres Zagłębia", Sosnowiec.